Ner 168. Kraków, 25 Lipca — Czwartek. Rok 1878.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ Niemieckiem	28 zła.	7 zła.	3 zła.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi Czasu w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla samiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na m. Sierpień zlr. 2·50
Od 1go Sierpnia do końca Wrześ. „ 5·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na m. Sierpień . 6 marek
Od 1go Sierpnia do końca Wrześ. 12 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 24 lipca.

Chcąc ocenić należycie stanowisko Austryi stworzone wojną rosyjsko-turecką i traktatem berlińskim, trzebaby koniecznie uwzględnić udział, jaki Austrya wzięła w tych wypadkach, jej wyjątkowe położenie, oraz czy i jak dalece nadarzała się jej sposobność odniesienia wielkich korzyści.

Austrya od początku nie tylko nic nie przedsięwzięła i nic nie zrobiła, ale nawet słowa nie wypowiedziała, któreby mogło powstrzymać wypadki, lub naprawdę przeszkodzić wojnie rosyjsko-tureckiej. Nie będziemy tu przypominać znanego przebiegu zdarzeń; dosyć powiedzieć, że od zbyt pamiętnej podróży do Dalmacyi aż do kongresu berlińskiego, Austrya zdawała się zmierzać i zdążać we własnym interesie do rozwiązania, które 13go lipca w Berlinie nastąpiło, ztąd prosty wniosek, że musiała upatrywać wielkie dla siebie korzyści w rozwinięciu się wypadków i w tem rozwiązaniu, ztąd też stawiając jej obecny bilans, należy być koniecznie więcej wymagającym i żądać wykazania istotnych zysków. Żądanie to tem jest więcej uprawnione, że położenie Austryi jest wyjątkowe; że dla niej sprawa wschodnia jest żywotną, bezpośrednio ją obchodzącą, dotykającą jej granic materyalnych i moralnych: że poruszanie jej i wszelkie w niej zmiany ją, w pierwszym rzędzie na kontynencie europejskim dotyczą; że nareszcie jeżeli dla Anglii była ona kwestyą pierwszorzędnych interesów, dla Austryi walka z panslawizmem jest walką o życie, o „być albo nie być“. Dla tego też koniecznie powstaje tu pytanie, czy Austrya należycie wyzyskała okoliczności dla wzmocnienia się w tej walce, czy nie opuściła sposobności przełamania złowrogiego i nieubłaganego przeciwnika, czy się zasłoniła przynajmniej przed nim dostatecznie, lub też, czy nie odkryła się zbytecznie przed ciosami, które zawsze gotów jej zadać.

Szereg tych pytań streszcza się w jednem głównem: czy była, a w takim razie jaką była myśl przewodnia polityki austryackiej i czy znalazła ona wyraz swój, czy zwyciężyła przy rozwiązaniu, to jest w traktacie berlińskim?

Rozbierając powyższe pytania, łatwo dostrzedz, że najważniejszem jest to, które dotyczy ogólnych interesów monarchii, bo jej bytu istnienia i przyszłości; że najważniejszem było przełamanie i zasłonięcie się przed śmiertelnym wrogiem. Byłoby niezawodnie mistrzostwem politycznem, dokonać tego wielkiego dzieła choćby w części za pomocą obcych sił, lub nawet błędów przeciwnika. Niestety uwagi, które poprzednio już nasunęły się nam z powodu traktatu berlińskiego, wykazały, że interesa angielskie zostały zasłonięte, że panslawizm został upokorzony, że ma drogę do Konstantynopola zagrodzoną, jak Rosya ma ją zagrodzoną w Azyi Mniejszej, ale zarazem nauczyły one nas, że panslawizm nigdzie przełamanym nie został, że jednocześnie cały główny kierunek układów z konieczności zwraca jego żądze w stronę Austryi i interesów austryackich i że pod tym względem uzyskał znaczne na Dunaju ułatwienia. Opatrzność zatem, czy szczęście pod formą obcych sił i obcej pomocy niespełniły głównego Austryi zadania. Ona sama wielkiego, stanowczego ciosu panslawizmowi nie zadała, bo nawet się o to nie pokusiła. Nieskorzystała, ani z oporu Plewny, ani z oburzenia wywołanego traktatem w San Stefano, ani z gotowości Anglii do zawarcia z nią przymierza, aby wielkie odnieść korzyści, aby zdobyć sobie stałe i trwałe zabezpieczenie. A zatem, albo myśl jej przewodnia nie zwracała się w tę najgłówniejszą stronę zadania, albo też ta myśl spełzła na niczem, ubezwładnioną została. W każdym razie główne zadanie jest chybionem; niebezpieczeństwo od strony panslawizmu dla Austryi niezmniejszyło się, idzie tylko o to, czy się niezwiększyło. Trudno przypuścić, aby kiedykolwiek Austrya znalazła się, niepowiemy w lepszych warunkach, ale w równie korzystnych, jak podczas ubiegłych wypadków, do stoczenia stanowczej z panslawizmem walki, a że jej niestoczyła, zrzekła się tem samem zaczepnej z nim walki, pozostaje jej w przyszłości do stoczenia odporną.

„Wachające się państwa, tylko przymusowo biorą zbawienne postanowienie, bo słabość przeszkadza im powziąść je, skoro tylko powstaje jakakolwiek wątpliwość, a gdyby tej wątpliwości nie usunął zbawienny przymus, który wbrew ich woli narzuca im wybór, wiecznieby wahały się wśród niepewności.“ *)

Tą uwagą, wielkiego w tych rzeczach znawcy, zakończyć możemy pogląd na stanowisko Austryi, wobec głównego zadania. Nie myśl przewodnia Austryi sprowadziła rozwiązanie, bo tej myśli nie było, a pozostaje nam tylko zbadać o ile „przymus,“ który „narzucił wybór“ był „zbawiennym.“

Prowadzi nas to wprost do bilansu austryackiego, jak go wykazuje traktat berliński. Wogóle traktat berliński oddaje dosyć szumnie i z pewną prozopopeją honory Austryi: wbija ją w dumę wielkiego mocarstwa, ale w konkluzyi narzuca jej wszystkie ztąd wynikające ciężary, nie przyznając należytych korzyści. Austrya ma poruczone sobie zadanie strzeżenia własnych i Europy interesów od Dunaju do morza Egejskiego w charakterze błędnego rycerza i policyanta, wystawiona jest na ciosy kopij i sztyletu, a prócz Ada-kale niczemnie zasłonił ją kongres berliński. Korzyścią niezaprzeczoną dla Austryi jest, iż w skutku traktatu berlińskiego, linia na którejmiała się potykać bezpośrednio z panslawizmem, zwęziła się o całą przestrzeń między morzem Egejskiem a Bałkanami w skutku zwycięstwa Anglii. Lecz oprócz tego jeżeli nie przypadkowego, to podzielonego tryumfu; w czem traktat berliński zmienia traktat z San Stefano o ile ten ostatni dotyczył tak nazwanej, przez austryackie ministeryum spraw zewnętrznych, sfery interesów austryackich?

Artykuły 10ty, 29, 38, 47, 52 i dalsze aż do 58go uwzględniają należycie handlowe i komunikacyjne interesa Austryi. W protokołach zastrzeżone są one jeszcze dokładniej i obszerniej, a już zauważyliśmy dawniej, że pod tym względem układy berlińskie zapewniają Austryi rzeczywiste i doniosłe korzyści. Ważnemu temu przedmiotowi poświęci *Czas* osobny artykuł. Ale dziś już z prawdziwem zadowoleniem zapisać możemy w istotnych aktywach Austryi jej zdobycze handlowe i kolejowe na kongresie.

Po za niemi jednak, jakie są w tak nazwanej sferze interesów austryackich, nie już ważne ale w ogóle jakiekolwiek zmiany traktatu San Stefano, którego szczegóły i całość wedle słów hr. Andrassego przeciwne i szkodliwe były tym interesom? Co się nas tyczy nie uważamy z góry za szkodliwe dla Austryi, ani niepodległości Serbii, ani nawet Czarnogóry, ani ich wzrostu; ale pod tym względem traktat berliński nic nie zmienił w traktacie z San Stefano, albo też zmienił nieznacznie. Serbia, z woli Austryi, co było bardzo roztropnem, otrzymała więcej, Czarnogóra niezupełnie zapewne z dobrą wolą Austryi, dostała Antivari, co znowu niepotrzebnie narzuciło monarchii obowiązek utrzymywania tam policyi. Zwrotu Besarabii Rosyi, nie możemy między austryackiemi aktywami zapisać już dla tego, że oderwanie jej od Rosyi przez traktat paryski było dziełem Austryi, czem jedynie zużytkowała słynną niewdzięczność; usadowienie się Rosyi na Dunaju, choćby nawet niepanslawistycznej, nigdy nie może być poczytanem jako korzystne dla Austryi. Austrya podobno otrzymała na własność Ada-kale, ale zdaje się, iż jej stanowisko wielkiego mocarstwa nie pozwoliło zapisać tej zdobyczy w traktacie berlińskim; również wstydliwie artykuł 29 przyłącza Spizę do Dalmacyi, a tu nasuwa się pytanie, dla czego nie coś większego znaczniejszego użyteczniejszego, skoro raz weszło się na tę drogę? W zamian tych skromnych pasywów, Bułgarya oddaną została pod wpływ Rosyi, ewentualnie panslawizmu. Gdzież są istotne odpowiednie stanowisku Austryi korzyści i zdobycze? W każdym razie nie tu dopatrzeć się można zwycięstwa przewodniej myśli polityki austryackiej; a jednak wyczerpaliśmy już wszystkie artykuły dotyczące sfery interesów austryackich. Pozostaje tylko artykuł 25; ten stanowi o zajęciu przez Austryę Bośni i Hercegowiny. Czyżby tu miało być zwycięstwo przewodniej myśli austryackiej, które kierowało polityką monarchii, od podróży do Dalmacyi do kongresu berlińskiego. Tyle już razy i tak wyczerpująco mówiono i mówiliśmy sami o tej sprawie, że milczeć możemy. Przypominamy tylko, że ile razy rząd, ile razy ministrowie i minister spraw zewnętrznych mówili o tej sprawie, tyle razy zapewniano, że zajęcie lub nawet przyłączenie tych krajów, nie może być ani ostatecznym celem, ani dostatecznem zadośćuczynieniem, że co najwięcej nastąpić ono może z konieczności. A jednak ten artykuł 25 jest jedyny ważniejszy dotyczący politycznego stanowiska Austryi, a zatem albo on był celem, albo celu nie było.

Zajęcie Bośni i Hercegowiny było od dwóch lat sekretem komedyi, a wszystkie oświadczenia ministrów były opowiadaniem za pomocą zaprzeczeń intrygi. Rozwiązanie nie było niespodzianką i nie zrobiło też wrażenia niespodzianki. Niepodobna jednak poczytać jako zwycięstwo, rozwiązania, które nie przynosi korzyści, a stwarza konieczność. Nie jesteśmy wcale idealistami w polityce i wiemy, że dwie prowincye mają swoje znaczenie, choćby z początku kosztowały zamiast przynosić. Jak są jednak majątki, tak są i prowincye, których nabycie lub zła administracya sprowadzić mogą ogólną ruinę. Nabytek Bośni i Hercegowiny, nie trzeba nigdy o tem zapominać, ładnym się wydaje głównie na karcie geograficznej. Strategiczną pozycyę stanowią te kraje głównie ze względu na Dalmacyę, której ostatecznie nikt nie pożąda, bo przecież nawet agitacya włoska wywołana po części 25tym artykułem traktatu berlińskiego, zwraca się do Tryestu, Trydentu i Istryi, których zajęciem Bośni i Hercegowiny nie wzmocni się ani obroni.

Jedynem zatem istotnem znaczeniem Bośni i Hercegowiny być może podstawa nie tyle do wojny z Rosyą, ile do działania słowiańskiego przeciw panslawizmowi.

A teraz czyż ten bilans ze zdziwieniem zapewne czytelnika już skończony, nie stwierdza prawdy słów powyżej przytoczonego florenckiego myśliciela, „największą wadą państw słabych jest, iż są wachającemi, tak, że wszelkie przez nich wzięte postanowienie narzucone jest im siłą wypadków, a jeżeli wynika stąd jakie dobro, to raczej jest zasługą konieczności, pod wpływem której działały, niż ich przezorności“. I nie ma tu wyjścia, albo zajęcie Bośni i Hercegowiny było koniecznością, której uledz trzeba było, albo był to cel. Niepodobna nam jednak pominąć, iż artykuł 25 mówi tylko o zajęciu, zajęcie zaś nie miałoby już zgoła znaczenia, gdyby nie nastąpiło przyłączenie, żądza przy tem posiadania raz rozbudzona jest silną i zachodzi pytanie, czy przyłączenie nie trzeba będzie i nie okupi się kiedyś nowemi ustępstwami nie na rzecz Turcyi i czy tych ustępstw nie trzeba będzie zrobić w Bułgaryi. Czy zaś usadowienie się stałe Rosyi po obu brzegach Dunaju może być korzystnem i zrównoważyć dla Austryi posiadanie Bośni i Hercegowiny, niech zdrowy rozsądek odpowie.

Nie tylko zwycięstwa przewodniej myśli, ale w ogóle myśli przewodniej odnaleść nie mogliśmy; bilans szczegółów nie wykazuje wielkich cyfer, wykazuje problematyczne aktywa co najmniej zrównoważone rosyjskiemi.

W szczegółach tych są punkta czarne i tak Rosya zajmuje dziś fortece naddunajskie, a dopiero za rok mają one być zrównane z ziemią; wrazie zatem, gdyby panslawizm nie chciał za rok opuścić Bułgaryi, Austrya, która jedna musiałaby podjąć się wykonania odnośnych artykułów traktatu berlińskiego, znalazłaby zwrócone przeciw sobie fortece i czworobok. Ważnem jest natomiast ograniczenie okupacyjnej armii do 50 tysięcy ludzi, kiedy jednocześnie Austrya może zająć Bośnię i Hercegowinę bez żadnych ograniczeń. Artykuł 53 mówiący o europejskiej komisyi naddunajskiej i w ogóle artykuły tyczące wolności żeglugi na Dunaju niejasne; mianowicie niewiadomo, czy Rosya zasiadać będzie nadal w komisyi nadbrzeżnej; co jednak nie może być Austryi obojętnem, tak ze względów handlowych, jak politycznych, dunajowych jak ogólnych. Zapewne odnośne protokóły wyjaśnią tę ważną stronę sprawy.

Ale siła rzeczy wydobywa się na wierzch wznosi się nad szczegóły i nad wszystkiem góruje ogólne położenie stworzone traktatem berlińskim. Wielka i doniosła sposobność opuszczona lub zmarnowana przez Austryę, zrzeczenie się walki zaczepnej z panslawizmem; panslawizm nie przełamany, ale upokorzony, mający drogę zagrodzoną a przynajmniej utrudnioną na Wschód za Bałkany, nie ma niczem zagrodzonej, ani utrudnionej tej, która prowadzi w samo serce Austryi; przeciwnie, Bułgarya i Besarabia to dwa nowe gościńce dla propagandy i dla działania, a które prowadzą przez Rumunię i Serbię do Siedmiogrodu i słowiańskich prowincyj Austryi, włączając Bośnię i Hercegowinę. Austrya pozostała zaś sama na straży swoich interesów.

Traktaty berlińskie i z 4go czerwca bowiem to także dla Austryi stwarzają niebezpieczeństwo, że odgraniczają interesa w ten sposób, iż dziś austryackie mogą być dotknięte, nie dotykając angielsko-tureckich, kiedy przeciwnie naruszenie turecko-angielskich stwarzałoby niebezpieczeństwo dla Austryi. Przed tem, nie mogło być wojny z Rosyą, w którejby Austrya nie mogła liczyć na Turcyę. Dziś bardzo wątpimy, aby zagrożona np. wyłącznie od północno-zachodniej granicy, znalazła sprzymierzeńca w Turcyi zabałkańskiej.

Antagonizm między Austryą i Rosyą niczem nie zażegnany, przeciwnie zaostrzony i pozostała konieczność rozegrania go w warunkach zawsze mniej dla Austryi korzystnych, niż przed traktatem berlińskim. Wy-

*) Machiavell o *Dekadach Liviusza* Rozdział XXXVII pod tytułem: *Słabe państwa są wachającemi i nieumieją, ani radzić, ani powziąść postanowienia. Jeżeli czasem biorą je, jest to raczej z konieczności, niż z wyboru.*

Część literacko-artystyczna.

RÓŻNE PISMA PROZĄ
Kajetana Koźmiana.

BIOGRAFIA
Jana Hrabiego Tarnowskiego.

Doszła nas przed miesiącem smutna wiadomość o śmierci Jana Feliksa Hrabi Amor Tarnowskiego, byłego senatora, kasztelana Królestwa Polskiego, orderu św. Stanisława i św. Anny I klasy kawalera. Od kilku miesięcy tknięty nieuleczoną niemocą, zmarł dnia 3 maja w 63 roku życia w dobrach swoich w Dzikowie w Galicyi, w tym dochowanym sobie od przodków i od kilku wieków posiadanem przez ród jego dziedzictwie. Strata jego należy pod wielu względami do liczby tych, jakie żałosną koleją ponieśliśmy w Tadeuszu Czackim, Józefie Maksymilianie Ossolińskim, Stanisławie Potockim, Woroniczu, Staszycu, Śniadeckich i im podobnych mężach, którzy stawszy się ozdobą kraju i literatury narodowej, umieli pamięć swą uczynić chlubną dla współczesnych, drogą i trwałą u przyszłych pokoleń.

Potomek starożytnego i wsławionego w dziejach rodu Tarnowskich, wnuk Stanisława Małachowskiego, referendarza i marszałka sławnego sejmu, siostrzeniec rodzony Tadeusza Czackiego, nie mógł, a raczej nie chciał być innym, tylko do nich podobnym. Urodzony w nieprzyjaznych cnotom narodowym czasach, mógł się nazwać z tego względu szczęśliwym, że nie tylko na kartach dziejów krajowych w znakomitych przodkach, lecz w żyjącej i otaczającej młodzieńcze lata jego rodu swego starszyźnie wpatrywał się w szlachetne i zacne wzory, i że tak powiem, pod ich strażą wychowywał się i kształcił. Ojciec jego Jan Jacek, starosta Kachorlicki, z cnót obywatelskich poważany powszechnie, i przez to znaczący, że znaczyć nie chciał, który chętnie poniósł utratę starostwa, aby wrodzonym uczuciom nieubliżył i potomstwo w nich wychował. Matka Rozalia z Czackich podczaszanka kor., pobożnością i wzorem płci swojej cnotami znamienita, wlali w niego ze krwią, a przykładem natchnęli i rozwinęli od dzieciństwa zamiłowanie tego wszystkiego, co jest zacnem, szlachetnem, pięknem i co stanowi rzetelną wartość człowieka do społeczeństwa przeznaczonego. Tadeusz Czacki postrzegłszy w młodzieńcu najpiękniejsze skłonności, żywą żądzą nauki pałający umysł, serce do celowania pochopne, widząc, iż te szlachetnie gorejące w nim chęci, pamięcią zasług przodków podsycane, hamulca raczej, niż popędu wymagały, sam się jego wychowaniem zatrudnił, sam zdolnymi mistrzami i nauczycielami otoczył, przy sobie w Warszawie umieścił i mimo zatrudnień publicznych, sam nad obyczajami, skłonnościami i nauką czuwał. Od niego on powziął tę miłość i upodobanie w dziejach i literaturze narodowej, w której Czacki tak nad innemi górował, a w których potem naśladując go siostrzeniec szedł z wujem w zawody.

Księża: Antonowicz, oświecony ex-Bazylian i Kopczyński, gramatyk, każdy w swoim zawodzie, pod kierunkiem Tadeusza Czackiego, byli jego nauczycielami i przewodnikami, Feliński i Wyszkowski dodanemi towarzyszami i przyjaciółmi; oni wśród stolicy podówczas świetnej zabawami i rozmaitych towarzystw pełnej, strzegli młody umysł, aby nowego, a zatem łatwo wszelkim wrażeniom przystępnego serca, ani duma z urodzenia, tak często pod szlachetnemi pozorami, zarażająca i nikczemniąca najlepsze zarody, nieskaziła, ani nowe zgubne wyobrażenia o religii, o porządku towarzyskim nie wsączyły w nie trucizny. W epoce gwałtownego przeradzania się społeczeństwa i rozpoczynającego się burzenia wszystkich wiekami i doświadczeniem uświęconych zasad, do czego Francya gorszący i okropny dała z siebie przykład, a które Polska tak skłonna do naśladownictw, przyjmować zaczęła, zawód młodzieńca świetne noszącego imie w towarzystwie, nowe wyobrażenia owiewać zaczynały.

Wiadomości jego w literaturze tak starożytnej jak nowoczesnej a szczególniej w dziejach narodu naszego były obszerne i ciągłem czytaniem podsycane, znajomość mowy ojczystej i bogactw języka rzadka, sąd i smak pewny. Skoro też bliżej poznanym został, Towarzystwo Przyjaciół Nauk ks. Warsz. jednomyślnie wezwało go do grona swego na czynnego członka, a mając w zamiarze dopełnienie dziejów Polski przez Naruszewicza niedokonanych, w podziale tej pracy, jemu napisanie: „Historyi bezkrólewia po wygaśnięciu na Zygmuncie Auguście familii Jagiellonów“, „Wstąpienia i porzucenia tronu przez Henryka“, „Obrazu świetnego lecz niestety krótkiego panowania Stefana Batorego“ powierzyło. Zajął się tą ważną pracą czynnie i gorliwie, tem usilniej i rozważniej, że przejął się dobrze i wzniosłą godnością historyi i obowiązkami historyka. Wspierał się nie tylko swojemi bogatemi zbiorami, lecz pomocy w zbiorach Tadeusza Czackiego i Józefa Max. Ossolińskiego poszukiwał. Chcąc treściwie pisać, wiele mazał i poprawiał; czytając zaufanym przyjaciołom, wstęp i niektóre wyjątki, rzekł: „niewiem czy potrafię dopełnić Tacyta polskiego bez zdolności Brotiera *)“, wyznaniem tem oddał hołd pamięci Naruszewicza, i zaświadczył swoją we własnych zdolnościach zbyt skromną nieufność; jednak dokonał dzieła, a sądzić należy, że na spóźnieniu ani sława pisarza, ani historya, ani powszechność niestraci. Jako znawca doskonały języka polskiego, jako biegły w sztukach nadobnych, powszechnie wyznaczanym bywał spólnie z Ludwikiem Osińskim do deputacyi, gdy szło o rozbiór przedmiotów nauk nadobnych i smaku. Przewodniczył tej, która zdawała sprawę przed Towarzystwem, o śpiewach historycznych, do której go sam autor jak przyjaciela prośbami skłonił; wywiązał się Tarnowski tem szczerszą przyjaźnią, im surowszą krytyką; autor z wdzięcznością ją przyjął, rok cały spóźniło się wydanie dzieła, a ta wziętość i poszukiwanie jakie po wyjściu z druku słusznie otrzymało, stało się po części Tarnowskiego zasługą.

Rok 1812 jaką go uniósł radością, jakim potem utrapił smutkiem, łatwo pojąć naocznnym świadkom owej epoki i znającym dobrze Tarnowskiego uczucia. Pierwszym on był z obywateli zajętego przez wojska kraju, co się zaraz wcielił w powszechne Księstwa Warsz. nadzieje, a skoro stało się podobieństwem przystąpić osobiście do powszechnego związku, stanął w Warszawie, ale już ze smutnem przewidzeniem, jakoż wkrótce stolica zagrożoną została, a Tarnowski z niebezpieczeństwem osoby oddalić się z niej musiał. Ledwie stanął w domowej zaciszy, ujrzał rząd Księstwa Warszawskiego i spojonych w jeden węzeł ziomków, szukających schronienia w państwie Naj. Cesarza Austryi, sprzymierzonego podówczas z cesarzem Napoleonem. Dobra jego na samem pograniczu leżące, przepełniły się wychodźcami, przyjął i przytulił wszystkich, znajomych i nieznajomych, byle rodaków, umieszczał po włościach, domach i mieszkaniach, biorąc udział w smutnem położeniu gościnną uprzejmością ulżywał niedoli. Wtedy i ja byłem w liczbie tułaczów, nie wpraszający się lecz zaproszony i dowodami rzadkiej przyjaźni wezwany, niech mi się godzi wyznać jak wielkie i niewypowiedziane z tych smutnych odwiedzin odniosłem korzyści bo miałem sposobność poznać Jana Tarnowskiego dokładnie, szacunek mój silniej ugruntować, widokiem jego patryarchalnego życia i cnót domowych, nasycać się i budować, w towarzystwie, w rozmowach, w księgozbiorach, wiadomość i oświecenie czerpać, wspólną pracą pióra rozrywać się, wspólną radą krzepić się i hartować, i z nadzieją lepszych chwil doczekiwać.

Wśród tych roztargnień nieprzewidziana klęska dotknęła jego dobra, pamiętnym jest okropny wylew Wisły w roku 1813 wydarzony; znikły pod wodą włości jego na niskiem wybrzeżu położone. Sam Tarnowski w Wielowsi wtedy goszczący, i napadnięty wśród nocy przez rozhukane bałwany, ledwie uszedł niebezpieczeństwa, chroniąc się na drugie piętro już zalanego wodą murowanego domu, który wiry zapienione podmywały i każdej chwili poderwać i pochłonąć mogły. Przecież nie obraz tego istnego potopu, nie klęski, przez niego zadane utrapiły jego serce.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

*) Słynny wydawca Tacyta, Pliniusza i t. d. (*Red.*)

konanie warunków traktatu po tej stronie Bałkanów, jak i wszędzie, nie poruczone nikomu, ale spada nieuniknienie na Austryę. W razie np. niewykonania ewakuacyi przez Rosyę Bułgaryi, w przeciągu roku naznaczonego, zamiast dwóch lat, z rzeczywistą korzyścią Austryi, czyż zrealizowanie tego *bene* komu innemu przypadnie w udziale jak Austryi? Słowem, tysiące niebezpieczeństw i tysiące pytań w zamian za małe i wątpliwej wartości korzyści, oraz prawdopodobnie utrata pomocy nie tylko Anglii ale i Turcyi.

Przypuściwszy nawet rzeczywiste osłabienie Rosyi i przymus dla niej odpoczęcia, to jeszcze najmniej skorzysta z niego Austrya, bo w czem z pewnością panslawizm nie spocznie, to w propagandzie i rozkładowem w Austryi działaniu. W najbliższym czasie oczekiwać możemy, i to na całej linii, nowego a gwałtownego jego przypływu. Traktat berliński dla wszystkich, ale głównie dla Austryi stworzył zagadkowe *provisorium*. Nie dziwimy się, że wobec niego Austrya pomyślała o zasłonięciu się materyalnem, a roboty w tym celu z prawdziwem witamy zadowoleniem. Ale Austrya musi politycznie i moralnie nie tylko obronnie ale i zaczepnie działać pod koniecznością antagonizmu z panslawizmem i jedynie zużytkować może, wyzyskać i podnieść, znaczenie dla siebie traktatu berlińskiego i artykułu 25go, szeregując około siebie świat słowiański, jako przeciwstawienie panslawizmu, przyciągając do siebie wątpliwych, wzmacniając wiernych, dając wszędzie opiekę i poparcie samodzielności ludów słowiańskich; opierając się na Polakach, przeistaczając innych Słowian w to, czem są w Austryi i dla Austryi Polacy. Spełnić może ona to zadanie i wytworzyć myśl przewodnią przyszłości, skoro jej brakło w przeszłości, powtarzając te piękne słowa ostatniej mowy lorda Beaconsfielda: „Nie rachujemy przecież jedynie na nasze wojsko i na nasze okręty, ażeby utrzymać naszą potęgę, rachujemy nierównie więcej na zaufanie, które w nas pokładać będą ludy i na przekonanie, że będąc w możności poparcia naszej polityki siłą, jesteśmy państwem opartem na wolności, prawie i sprawiedliwości". W tem przyszłość i zbawienie; nie zażegna się tem antagonizmu, ale przechyli się szalę zwycięstwa i szalę korzyści wyniknąć mogących dla monarchii z traktatu berlińskiego.

Tymczasowość, niepewność, antagonizmy zaostrzone, a nie zażegnane, panslawizm upokorzony, a nie zwalczony, Anglia zajęta użytecznie dla siebie w Azyi Mniejszej i na morzu Śródziemnem, Francya dotknięta w innej jak od Niemiec stronie, Włochy niezadowolone, a chciwością rozgorączkowane, Rosyi droga zamknięta na Wschód, a zwrócona w stronę antagonizmu z Austryą; jedna i druga na długo zajęte tym antagonizmem; dług wdzięczności spłacony przez Niemcy Rosyi, środkowa i zachodnia Europa oddane na łaskę i niełaskę państwa z milionem bagnetów, a to państwo zabezpieczone przed wszelką zewnątrz zaczepką i któremu nikt oporu stawić nie może — oto traktat berliński. Czyż po dziele nie możnaby odgadnąć istotnego jego twórcy?

KORESPONDENCYA „CZASU".

Nowy Sącz 19 lipca.

Walny zjazd Towarzystwa pedagogicznego.

Dnia 18 lipca po południu odbywały się posiedzenia sekcyj dla spraw szkół średnich i ludowych.

Dnia 19 lipca otworzył przewodniczący posiedzenie o godzinie 9¾ rano, podając do wiadomości, że p. Richtman ze Lwowa zakupił za 50 złr. różnych książek dla rozdania między nauczycieli, które rozdane zostały; poczem p. Potocki odczytał sprawozdanie z posiedzenia sekcyi dla spraw szkół ludowych i uchwały tejże sekcyi, które zgromadzenie przyjęło do wiadomości, mianowicie sprawę zmiany planu naukowego dla szkół jedno i więcéj klasowych przekazać zarządom oddziałowym do rozpoznania; nad innemi wnioskami przeszło zgromadzenie sekcyjne do porządku dziennego.

P. Pieniążek ze Stryja zaprasza imieniem tego miasta na XIIIty walny zjazd i składa wyraz uszanowania i sympatyi uczestnikom zjazdu, co zgromadzenie hucznemi oklaskami do wiadomości przyjęło, i podziękowanie powstaniem z miejsca złożyło.

Sprawozdawca zarządu głównego Dr Gerstman referował o wniosku p. Chylińskiego, aby w łonie Towarzystwa pedagogicznego utworzono sekcyę dla spraw szkół średnich.

Po długich wywodach referenta i dyskusyi, w któréj zabierali głos pp. Jan Lewicki, Benoni, Kuryłowicz, Trzaskowski przyjęto następującą rezolucyę: 1) nad wnioskiem p. Chylińskiego, aby w łonie Towarzystwa pedagogicznego utworzono osobną sekcyę dla szkół ludowych, a osobną dla szkół średnich przechodzi zgromadzenie do porządku dziennego; 2) zgromadzenie uważa za rzecz konieczną, aby wykłady w sprawach szkół średnich odbywały się na posiedzeniach plenarnych tak walnego zjazdu jakoteż i zgromadzeń oddziałowych, a nie w sekcyach.

W dyskusyi nad temi wnioskami podnoszę tutaj przemówienie p. Trzaskowskiego, który za powód, że nauczyciele szkół średnich nie należą licznie do Towarzystwa pedagogicznego, podawał brak ich wykształcenia pedagogicznego, które pochodzi ztąd, że dla nauczycieli szkół średnich nie ma seminaryów nauczycielskich; daléj, że dyrektorowie szkół średnich nie dają przykładu co do zapisywania się w poczet członków Towarzystwa pedagogicznego, albowiem są zdania, iżby to było dla nich ubliżeniem, chociaż w wielu względach mogliby nabyć wiele wiadomości zapisawszy się do Towarzystwa pedagogicznego.

Sprawozdawca zarządu głównego p. Kuryłowicz referował o kierunku czasopisma *Szkoły*. Podnosił on potrzebę wydawnictwa tego czasopisma, dalej powody, dlaczego nielicznych ma prenumeratorów, zbijał zarzuty, jakie redakcyi tego czasopisma czynią, podnosił tę okoliczność, że nauczyciele szkół średnich bardzo skromny udział biorą w pisaniu artykułów do *Szkoły*, i w końcu wniósł: 1) Zarząd główny obstając przy programie z r. 1876 przy objęciu redakcyi przez Ł. Tatomira starać się będzie, aby program jak najdokładniéj wyczerpać i wszelkich dołożyć starań, aby element szkół średnich tak do *Szkoły* jak Towarzystwo pedag. wciągnąć; 2) aby redaktorowi czasopisma *Szkoła* p. Tatomirowi wyrazić serdeczne podziękowanie za wzorowe i odpowiadające wymogom spraw szkolnych prowadzenie czasopisma.

W dyskusyi zabierali głos pp. Spis, Szafran, Benoni, Dziopiński, Trzaskowski. W swych przemowach podnosili zalety czasopisma *Szkoły*, pożytek, jaki odnieść mogą nauczyciele szkół średnich, z czytania tego czasopisma, które traktuje sprawy tak szkół ludowych jakoteż i średnich; uznali, że redakcya całkiem słusznie czyni, umieszczając artykuły tyczące się spraw szkół średnich.

Po tych przemówieniach przyjęło zgromadzenie wnioski referenta składając podziękowanie redaktorowi *Szkoły* powstaniem z miejsc i hucznemi oklaskami.

Przewodniczący p. Sawczyński referował w sprawie zaszczycenia osób godnością członków honorowych Towarzystwa pedagogicznego. Podniósł on zasługi tych osób położone około dobra szkół i podniesienia oświaty. Na wniosek referenta uchwaliło zgromadzenie zaszczycić godnością członków honorowych: p. Eugieniusza Beneszka, starostę powiatowego w Jarosławiu, X. Wawrzyńca Ostrowskiego, proboszcza w Brzeżanach, i księcia Jerzego Czartoryskiego w Wiązownicy.

Dr. Zgórski referował następnie w sprawie zmiany niektórych §§ statutu, regulaminu dla zgromadzeń oddziałowych i walnych, instrukcyi dla zarządów oddziałowych i głównego, instrukcyi kasowej dla Towarzystwa pedagogicznego, nareszcie instrukcyi dla kółek pedagogicznych. Zgromadzenie uchwaliło wszystkie zmiany do statutu, polecone przez referenta. Statut dotychczasowy został prawie całkiem zmieniony, niektóre tylko §§ jego pozostały, inne zmienione co do stylizacyi.

Na tem zakończono posiedzenie.

Po południu odbywały się posiedzenia sekcyjne, około godziny 5 po południu udali się uczestnicy zjazdu wózkami do Nawojowej, własności hr. Edwarda Stadnickiego, który uczestników zjazdu gościnnie przyjmował.

Lwów 23 lipca.

○ Sejmy krajowe mają być zwołane w drugiej połowie września. Namiestnictwo otrzymało w tym względzie zawiadomienie, jednak bez stanowczego oznaczenia dnia; natomiast z trzechtygodniowem określeniem czasu trwania sesyi sejmowej. Namiestnictwo ze swej strony uczyniło przedstawienie o konieczności zdwojenia czasu sesyi dla sejmu galicyjskiego.

Nic nie słychać o projektach rządowych do sejmu; jak zwykle teraz i w tym roku nie wejdzie ani jedno przedłożenie rządowe, na dowód małej troskliwości rządu i małej wagi jaką przywiązuje do ustawodawczego działania sejmów krajowych. To też wszystkie projekta ustawodawcze muszą wychodzić od Wydziału krajowego; a każdy znający trudności z jakiemi połączoną jest inicyatywa ustawodawcza, musi ocenić nawał pracy przedsiębranej, aby zadośćuczynić wszystkim naglącym potrzebom. Rząd, który w samem namiestnictwie posiada przeszło trzy razy tak liczne siły urzędowe i który, ma w swoim łonie tak znakomite zdolności, nie występuje z żadną pomocą dla ustawodawstwa krajowego, a sejm skazany zostaje na tę czynność jaką mu przygotuje Wydział krajowy, oraz własna inicyatywa poselska.

Podobie jak innych lat Wydział krajowy przygotowuje liczne bardzo projekta ustaw, obecnie szczególniej ważne i doniosłe dotyczą spraw kultury krajowej. Oprócz zaś już podjętych dotychczas spraw, zapewne jeszcze wiele innych drobniejszych wejdzie do sejmu w dniu jego otwarcia.

Z pomiędzy ustaw większych zasługuje w pierwszym rzędzie na wzmiankę ustawa drogowa. o któréj już dawniej podaliście bliższe szczegóły. Ustawa ta ponawia projekt zeszłoroczny z nieznacznemi modyfikacyami. Obok niej wejdzie, jeszcze ustawa o uregulowaniu kopytkowego w miastach galicyjskich z wyjątkiem miast Lwowa i Krakowa. Ustawa ta zamierza rozciągnąć kontrolę nad dochodem z kopytkowego, aby był wyłącznie używany na drogi i bruki wiejskie i chce zastósować jego dochód do potrzeb gminy na ten cel wykazanych.

W sprawach kultury oprócz wniosku o nabycie folwarku Dublańskiego dla szkoły rolniczej, oraz wniosków w sprawie przemysłu naftowego; przygotowuje się bardzo ważny projekt ustawy o melioracyach. Celem ustawy jest niesienie pomocy spółkom wodnym, tudzież właścicielom gruntów w uregulowaniu biegu wody niespławnej, oraz w osuszaniu, drenowaniu i nawodnianiu gruntów. Pomoc ma być udzielaną za pośrednictwem pożyczki udzielanej spółkom względnie właścicielom przez kraj, na wzór jak to się praktykuje w innych krajach.

Kwestya kredytu, nad którą tak długo obradowały różne ankiety w Wydziale krajowym, dotychczas niema być stanowczo udecydowaną, o ileśmy słyszeli, przygotowują się jednak wnioski o udzielaniu pożyczek towarzystwom zaliczkowym i kasom pożyczkowym powiatowym za gwarancyą powiatu i pod warunkami stósowania statutów do wzorowych statutów urządzenia kasy pożyczkowej, jakie mają być w tym celu sporządzone.

Sprawy szpitalne ograniczą się na uzupełnieniu statutów i organizacyi szpitali krakowskich, oraz szpitali na Kulparkowie. Kwestya leczenia ubogich zapewne nie zostanie poruszoną na tej sesyi najbliższej pod względem ustawodawczym.

Ustawodawstwo gminne nie da powodu do żadnego stanowczego wniosku, tylko mają być proponowane rozmaite nowelle, a mianowicie:

1) O zmianę § 106 ustawy gminnej. Paragraf ten określa kompetencyę władz politycznych pod względem rozstrzygania rekursów i przez niejasną stylizacyę daje powód do licznych sporów, które przez stósowną zmianę wyrażenia mają być usunięte.

2) Inna nowela dąży do tego, aby pretensye pieniężne od zwierzchności gminnej pochodzące z urzędowego jej działania, nie były dochodzone w zwykłej drodze prawa, ale w drodze administracyjnej. Istotnie dotychczasowa praktyka wykazuje, że zwykłe sądy za powolnie działają i że chcąc gminę zasłonić od nadużyć, potrzeba bardziej sprężystej procedury. Wadliwość procedury cywilnej prowadzi więc do takich zboczeń, że sprawy cywilne mają być jak we Francyi podległe sądownictwu administracyjnemu.

3) Wydział krajowy ponawia dawniejsze swe wnioski o pismach gminnych, zmierzające do tego, aby wymaganą była od pisarzy pewna kwalifikacya naukowa i żeby pisarza nieodpowiedniego mogła uchylić z urzędu wyższa władza autonomiczna.

4) Wydział ponawia dawny projekt hr. Ludwika Wodzickiego, dzisiejszego marszałka nadania egzekutywy władzom samorządu. Projekt ten dwa razy w sejmie uchwalony nie uzyskał sankcyi, zapewne marszałek nastając na jego ponowienie żywi nadzieję pomyślniejszego na teraz skutku.

Do ustawodawstwa gminnego należy również obszerny projekt do ustawy budowniczej dla miast i miasteczek galicyjskich. Będzie to pierwsza ustawa, która stósować się ma wyłącznie do gmin miejskich z pominięciem wsi. Miasta Lwów i Kraków uzyskają oddzielne ustawy, przeto do nich niema być zastósowany projekt Wydziału krajowego.

Tylekroć ponawiane wnioski o podwyższenie liczby posłów z miast nastręczają Wydziałowi sposobność wystąpienia z własnym projektem, dotychczas jednak nie zapadła stanowcza decyzya co do rozmiaru reformy.

Z powyższego przeglądu przekonać się można, że rozliczne sprawy staną na porządku dziennym obrad sejmu, nie licząc spraw budżetu i zwykle u nas przesadzenie i szkodliwie obfitej inicyatywy samych posłów. Słusznie przeto namiestnik upominał się o przedłużenie sesyi sejmowej dla Galicyi, a zapewne pomyślny skutek uwieńczy te usiłowania.

Namiestnik mianował praktykanta rachunkowego Józefa Kwaśniaka prowizorycznym asystentem rachunkowym.

Prezydyum lwowskiego sądu wyższego mianowało kancelistami w sądach kolegialnych: Alfreda Terleckiego nadzorcę więźniów sądu obwodowego w Samborze, Feliksa Burdowicza kancelistą sądu powiatowego w Mielnicy i Józefa Kutscherę wachmistrza żandarmeryi w Tarnopolu, Sylwestra Chodolego sierżanta rachunkowego 10go pułku piechoty w Złoczowie, nakoniec Władysława Chmielowskiego sierżanta rachunkowego 30go pułku piechoty we Lwowie; w sądach powiatowych: Józefa Łagodzińskiego wachmistrza żandarmeryi w Zbarażu, systemizowanych dyetaryuszów tabuli krajowéj: Juliana Gawlikowskiego w Mielnicy, Józefa Świtalskiego w Zborowie, Kazimierza Gadomskiego w Stryju i dyetaryusza sądu powiatowego w Brzeżanach Karola Hodolego w Zaleszczykach, ostatnich trzech do prowadzenia ksiąg gruntowych.

Wiedeń 23 lipca. Według wiadomości z różnych stron marsz wojska okupacyjnego o tyle jest już dokonany, że pod względem wojskowym nic już wkroczeniu nie stoi na przeszkodzie. Wszyscy urzędnicy cywilni, mający towarzyszyć głównéj kwaterze, otrzymali rozkaz stawienia się 25go b. m. również do Brood, dokąd przybył już wódz naczelny fm. bar. Filipowicz. Uwagi godnem jest szybkie transportowanie wojska, jakie się okazało przy dopiero co przeprowadzonéj mobilizacyi. Ciekawe w téj mierze szczegóły podaje jeden z dzienników wiedeńskich. Oto co pisze:

Aby dobrze ocenić to wojsko i materyał wojenny, podnieść wypada, że ze względu na właściwe stosunki zająć się mającego kraju, uzbrojenie wojska musiało być niezwykłe; szczególnie potrzebę 6000 zwierząt jucznych i materyałów górskich tylko przez to można było pokryć, że dostarczyły tego wszystkiego Tyrol, Galicya wschodnia, Bukowina, Węgry północne, Siedmiogród, Chorwacya, Pobrzeże i Dalmacya. Mobilizacya i transport materyału były przez to wielce skomplikowane. Ponieważ zaś z wielu powodów nie można było przeszkadzać normalnemu ruchowi, a dyspozycye dla wszystkich transportów dało biuro kolejowe sztabu głównego zarządom kolei dopiero przed samym odejściem transportu, przeto zarządy te bardzo mało miały czasu do rozporządzenia parkiem transportowym. Oprócz tego wypadło pokonać te trudności ruchu, które wynikają z rozmaitych kierunków pociągów pośpiesznych, osobowych, ciężarowych, wojskowych i t. p. Mimo to pomienione koleje nadspodziewanie dobrze wywiązały się ze swego zadania.

Czynne były głównie kolej południowa z główną linią Wiedeń-Tryest i bocznemi Kanicza-Bares i Steinbrück-Sissek; kolej żelazna Mohacz-Pięciokościoły i kolej Alföldzka. Na liniach tych szły codziennie transporty wprawdzie co najwyżej około 5400 ludzi i 300 koni z 48 wozami, co jednak z uwagi, iż ruch zwykły nie został przerwany, z uwagi na porę roku, święta i rozpoczynające się już żniwa, wreszcie z uwagi na zwiększone potrzeby miejscowe wskutek nadejścia 80,000 wojska, jest usługą stosunkowo znaczną tych po większej części jednotorowych kolei. Transport wojska dokonany został bez żadnej przeszkody i ściśle według pierwotnych dyspozycyj i bez opóźnienia się. Także w zaopatrywaniu wojska w żywność wspierały te koleje administracyę wojskową niepoślednio. Ze względu na zdrowie żołnierzy rozporządzono, aby przynajmniej raz na dobę dostawali ciepłą strawę; otóż podawano ją transportom na większych stacyach kolejowych, a przygotowały ją komendy wojskowe tych miejsc wspierane wszelkim sposobem przez zarządy kolejowe. Wzorowy porządek panował przy wszystkich transportach wojskowych, przy wsiadaniu i wysiadaniu, jak i przez cały czas dość długiej podróży. Transporta wodą przez Towarzystwo żeglugi parowej na Dunaju i przez Lloyda austro-węgierskiego dokonane zostały także według programu, bez szkody dla ruchu prywatnego i bez przerwy. Tak więc wskutek współdziałania władz wojskowych i kolejowych można było tak znacznych transportów w kilku dniach dokonać, prawie bez zwrócenia uwagi publicznej i bez naruszenia interesów prywatnych.

Anglia.

W d. 16 b. m. przedłożoną została parlamentowi następująca depesza margr. Salisburego; z d. 13 b. m., do której był dołączony odpis traktatu podpisanego w Berlinie.

Margr. Salisbury do sekretarza stanu Jej KMości.

(otrzymana 15 lipca).

Berlin 13 lipca.

Panie! Mam zaszczyt przesłać panu kopię traktatu dziś podpisanego w Berlinie przez siedem mocarstw podpisanych na traktacie paryskim.

Traktat jest niezwykle długi i obejmuje rozmaite kwestye poruszone traktatem z San Stefano, o ile kwestye te zmieniają postanowienia traktatu paryskiego. Modyfikacye poczynione w traktacie przedwstępnym dość są liczne i rozciągają się prawie do wszystkich artykułów tego instrumentu. Ich ogólnym celem było przywrócić bardzo obszerne terytoryum rządowi Sułtana odnosząc się do gwarancyi dobrej administracyi, i silnie dążyć do zabezpieczenia przed wieczystemi napaściami trwałości i niezawisłości jego państwa. Do wszystkich terytoryów, jakiemi się zajmował traktat zastósowano środki, których celem jest zapewnić wszelkim wyznaniom zupełną równość przed prawem.

Akt, który otrzymał sankcyę kongresu berlińskiego zgadza się ogólnie z tem, co popierał rząd Jej Kr. Mości od traktatu z San Stefano, a co było ogłoszonem i wskazanem w okólniku z 1-go kwietnia.

Mniemano zawsze i powtarzano ciągle, szczególnie na stałym lądzie, że zapatrywania wskazane w tym okólniku, zaniechane zostały w dalszej akcyi rządu Jej Kr. Mości. Aby zapobiedz szerzeniu się podobnego błędu, właściwem jest podnieść szczegółowo do jakiego stopnia decyzye, do jakich przystąpił rząd Jej Kr. Mości na kongresie berlińskim, odpowiadają językowi tego okólnika.

Główny zarzut okólnika, że artykuły przedwstępnego traktatu, różniące się zasadniczo od traktatu paryskiego miały być dyskutowane w swej całości, przyjęty został, niepotrzeba tego prawie mówić, w teoryi i praktyce, i dano mu o ile można jak najszersze rozmiary. Z szczegółowych zarzutów, uczynionych w okólniku traktatowi z San Stefano, pierwszy i najważniejszy wskazany został w następujących wyrazach:

„Najważniejsze następstwa, do jakich prowadzi praktycznie ten traktat, są te, które wynikają z jego działania na południowo wschodnie narody Europy. Z mocy artykułów tworzących nową Bułgaryę, założone zostanie potężne państwo słowiańskie pod opieką i kontrolą Rosyi, które to państwo posiadać ma ważne porty przy brzegach morza Czarnego, Archipelagu i nada temu mocarstwu przeważny wpływ na stosunki polityczne i handlowe na tych morzach.

Państwo to będzie urządzone w sposób taki, iż zabsorbuje w panującej większości Słowian znaczną masę ludności, będącej grecką i rasą i sympatyami a która nie bez obawy widzi prespektywę absorbcyi w społeczeństwie, któremu jest przeciwną nietylko przez swą narodowość, lecz przez swe dążenia polityczne i swe wyznanie religijne.

„Położenie, w jakiem się znajduje to nowe państwo, pozostawione pod panującym przez Rosyę obranym i pod zarządem komisarza rosyjskiego, i pierwszy objaw jego instytucyj odbywać się mający pod kontrolą armii rosyjskiej, wskazują dostatecznie, do jakiego systemu politycznego państwo to należeć ma na przyszłość."

Wszystkie te zarzuty jak się pokaże uchylił traktat berliński. Zmienił on radykalnie położenie tego obszernego kraju, któremu traktat pokoju z San Stefano nadał nazwę Bułgaryi. Blisko dwie trzecie części owego obszaru przywrócone zostały pod panowanie polityczne i wojskowe Sułtana i w to przeniesienie włączono Tracyę i Macedonię, prowincye w których się znajduje prawie wyłącznie ludność grecka, a którą zajęły się postanowienia tego traktatu.

Bułgarya, mówiąc ogólnie, jest dziś ograniczona kotliną Dunaju, a tym sposobem nietylko przestała posiadać jakibądź port nad Archipelagiem, lecz odsuniętą została przeszło o sto mil od brzegów morza Egejskiego.

Nad morzem Czarnem ważny port Burgas, zwrócony został rządowi tureckiemu; Bułgarya zachowa co najwięcej połowę przestrzeni nadbrzeżnej, jaka jej wprzód przyznaną była i nie posiada innego portu jak przystań pod Warną, która służyć może tylko dla okrętów handlowych.

Dla tego nowe państwo słowiańskie niema już siły, nie wcieli przeto do swojej większości słowiańskiej znacznego żywiołu greckiego i nie nada z pewnością Rosyi przeważnego wpływu na stosunki polityczne i handlowe tego morza.

Wypadki ostatniej wojny zapewnią zaprawdę na długie lata Rosyi wielką władzę nad tem państwem, którą zwiększy jeszcze powinowactwo języka i podobieństwo religii. Lecz wpływy, pod jakiemi utworzone zostały instytucye nowego państwa i pod jakiemi poczęło funkcyonować, nie będą na dal wyłącznie rosyjskiemi. Komisarze rosyjscy i ottomańscy, którzy będą czuwać nad wyborem księcia i ułożenie konstytucyi przez notablów, zostawać będą pod powagą konferencyi ambasadorów, która rzecz załatwi za pośrednictwem komisyi; odwrót armii rosyjskiej po za obręb tej prowincyi winien nastąpić w peryodzie, w którym nowe instytucye zaczną funkcyonować.

Wspólnie z komisarzami rosyjskimi inni również tworzyć będą zarząd, i pierwsze wprowadzenie w ruch tych instytucyj nie nastąpi pod kontrolą armii rosyjskiej.

Urządzenie terytoryalne między Konstantynopolem i prowincyami pozostawionemi pod rządem Sułtana i pochodzącemi z rozmiarów nadanych Bułgaryi aż do morza Egejskiego, było również jedną z przyczyn, wskazanych w okólniku z 1 kwietnia, osłabienia siły politycznej rządu tureckiego. Obcięcie Bułgaryi do doliny Dunaju przywróciło spójność posiadłości pozostawionych Turcyi.

Specyalna opieka, jaka zastrzeżoną została duchownym religii schyzmatyckiej i mnichom rosyjskim na górze Athos, oraz władza zastrzeżona rządowi rosyjskiemu kierowania instytucyami, nadać się mająca reszcie Turcyi europejskiej, dały również powód do zarzutów ze strony rządu Jej Kr. Mości, który widział w tem dążenie pomnożenia wpływu rosyjskiego w tych okolicach i w okolicach, gdzie ludność grecka przeważa.

Te wyłączne zastrzeżenia zostały całkowicie usunięte. Traktat zawiera obszerne postanowienia, aby zapewnić wolność religijną wszystkim krajowcom i obcym, którzy zamieszkują państwo ottomańskie, lecz żaden wyłączny przywilej nie został stworzony dla członków jakiegobądź narodu.

Nadane zostaną lepsze instytucye Tesalii i Epirowi, lecz forma ich zostanie ostatecznie oznaczoną nie przez rząd rosyjski, lecz przez komisyę europejską.

Wynagrodzenia pieniężne, co do których rząd Jej Kr. Mości ważne postawił zarzuty, zostały wszystkie wykluczone z traktatu. Kongres uchylił się od rewizyi kontraktu, który nie był naruszeniem traktatu paryskiego i który przeto oba mocarstwa niezawisłe miały prawo zawrzeć, lecz oświadczenia, które zmieniają głęboko skutki praktyczne tego kontraktu, poczynione zostały na kongresie i zapisane w protokóle. Pełnomocnicy rosyjscy oświadczyli, że Rosya nie będzie anektować terytoryów dla pokrycia wynagrodzenia i że nie sprzeciwi się w daniu pierwszeństwa przed wynagrodzeniem innym długom gwarantowanym przez obce rządy i długom, które zahipotekowane zostały na dochodach tureckich.

Pełnomocnicy angielscy oświadczyli, że niemogą przyznać wynagrodzeniu pierwszeństwa przed długami jakiejbądź natury z wcześniejszej daty.

Z oświadczeń tych wynika, że Turcya nie jest międzynarodowo związaną, że niemoże być wezwaną do spłacenia jakiejbądź części wynagrodzenia, zanim tytuły wszystkich wierzycieli pożyczek poprzedzających tę wojnę, nie zostaną całkowicie spłacone. Gdyby pomyślność Turcyi mogła się kiedy wzmódz do tego stopnia, iżby zdołała zadośćuczynić temu warunkowi, wynagrodzenie będzie bez wątpienia wymagane.

Lecz w podobnej ewentualności, wynagrodzenie nie byłoby ciężarem nieproporcyonalnym, ani zbyt gniotącym dla finansów tureckich. To zastrzeżenie, musi więc być uważanem w obecnej swej formie, za nie sprzeciwiające się ustawom międzynarodowym lecz wykonanie jego winno samą siłą rzeczy być odłożone do peryodu nieskończenie odległego.

Przywrócenie Burgas i południowej połowy wybrzeży Bułgaryi pod panowanie tureckie i charakter ściśle handlowy naznaczony traktatem portowi wBatum, dostatecznie zapobiegają zagrożeniu wolności morza Czarnego, jakie było zawarte w pierwotnych propozycyach.

Zwrot okręgu Bajazetu usuwa sam przez się wszelkie obawy, iżby stawione być mogły na przyszłość przeszkody handlowi europejskiemu na drodze z Trebizondy do Persyi.

W ten sposób kongres zapobiegł wszelkim niebezpieczeństwom, jakie zdaniem rządu Jej kr. Mości wyniknąćby mogły z traktatu z San Stefano.

Z drugiej strony warunki traktatu berlińskiego nie odebrały Rosyi żadnej z fortec armeńskich, jakie zdobyła podczas ostatniej wojny, jakkolwiek część anektowanego powiatu została zwróconą.

Rząd Jej Kr. Mości poczynił już potrzebne ostrożności przez układy poza kongresem przeciw niebezpieczeństwom, ktoreby mogły powstać z tych aneksyj.

Uzupełnia to poczet szczegółowych zarzutów, jakie zawierał okólnik kwietniowy przeciw traktatowi z San Stefano.

Z wyjątkiem ostatnich zarzutów, które załatwiła świeża konwencya z Turcyą, wszystkich dotknął traktat berliński.

Lecz w okólniku kategoryczne znajdowało się oświadczenie, że opozycya Anglii nie zwróciła się przeciw żadnemu z tych szczegółów zosobna. Ich działanie odosobnione i indywidualne, czy będzie usprawiedliwione czy nie, nie było tym punktem, który miał zajmować główną uwagę mocarstw traktatowych.

Był nim ich skombinowany skutek, który prócz rezultatów, jakieby z nich wynikły dla ludności greckich i dla równowagi mocarstwa morskiego, o jakich już była mowa, a które byłyby podkopały niezawisłość rządu konstantynopolitańskiego do tego stopnia, iżby zapewniły zupełną jego uległość. Z wielką obawą tylko możnaby widzieć rząd tak ściśnięty posterunkami politycznemi mocarstwa o wiele potężniejszego, iżby niezawisła jego akcya lub nawet byt jego nie stał się prawie niepodobnym.

Na te trzy zarzuty największej wagi kongres berliński zaradził stanowczym środkiem. Ludności greckie nie znajdują się już w granicach autonomicznego księstwa słowiańskiego i cały wpływ rosyjski został cofnięty aż do pewnej odległości od morza Egejskiego. Te same urządzenia terytoryalne osiągnęły główny cel, jaki rząd Jej Kr. Mości miał na oku w świeżych swych rokowaniach t. j. niezależności bytu i akcyi rządu konstantynopolitańskiego.

Polityczne posterunki rosyjskiego mocarstwa odparte zostały do krajów położonych po tej stronie Bałkanów i środki ich ustalenia swego wpływu w Bułgaryi osłabły materyalnie.

Posiadłości Sułtana zaopatrzone zostały granicą, której bronić można i ciągnącą się zdala od stolicy. Pośrednictwo austryackiego państwa w niepodległych krajach słowiańskich, chociaż mu nie odbiera żadnego terytoryum mającego jakąś wartość strategiczną lub finansową, daje mu przeciw przyszłemu napadowi, gwarancyę, jakiej żaden inny układ nie mógłby mu dostarczyć. Bogate i wielkie prowincye przywrócone zostały jego władzy, a zarazem przedsięwzięto przeciw powrotowi wszelkiego złego rządu przyszłego środki, które, jak się spodziewać można, zapewnią przyszłość i przeszkodzą ponawianiu się nieszczęść, jakieby doprowadziły państwo ottomańskie do ruiny. Układy innego rodzaju, lecz mające ten sam cel na oku, zapewniły na teraz bezpieczeństwo posiadłości azyatyckich Sułtana i utwierdziły ich pomyślność i ich trwałość na przyszłość.

Kwestya, czy Turcya pochwyci sposobność — prawdopodobnie ostatnią — jakiej jej dostarczyło pośrednictwo mocarstw europejskich a Anglii w szczególności, lub czy ją pominie, zależeć będzie od szczerości, z jaką mężowie stanu tureccy usiłować będą nadal spełniać obowiązki dobrych zarządców i zastósować reformy.

Jestem i t. d.

Salisbury.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 lipca.

Wczorajsza burza, która powstała około godziny 7 wieczorem, objawiła się silnym uraganem i chmurami kurzawy bez deszczu prawie, a przynajmniej chwilowo tylko skropiwszy, ziemię pozostawiła w niejednem miejscu ślady po sobie w mieście wyrwaniem okien, których na czas niezdołano zamknąć.

— Dziś zakończył życie po dłuższej chorobie bankier tutejszy Feliks Wolff, przeżywszy lat 52. Wyprowadzenie zwłok wprost na cmentarz odbędzie się o godz. 4ej po południu w piątek.

— **Ropczyce** 20 lipca.

Dziś odbyło się tu uroczyste nabożeństwo żałobne przy licznym udziale okolicznego duchowieństwa i ludu za duszę ś. p. X. Franciszka Glińskiego proboszcza i dziekana Ropczyckiego zmarłego dnia 12go lipca b. r. w Starym Sącu w 45tym roku życia.

— **Z pod Biecza** 20 lipca.

Ile razy przyszło mi czytać w dziennikach, ja

wiele familij z Jasielskiego i Gorlickiego a mianowicie ze wsi Lipinek i sąsiednich wiosek wyniosło się do Ameryki, zastanawiałem się, co właściwie tych ludzi skłania do opuszczenia rodzinnego kraju, i szukania nowych siedzib na drugim końcu świata. Nie znając stosunków tamecznych wieśniaków myślałem, że brak zarobku a wskutek tego nędza zmusza ich chwytać się tego ostatecznego środka. Kiedy jednakże znalazłem sposobność zetknąć się bliżej z nimi, nie omieszkałem zbadać przyczyn ich emigracyi i przekonałem się, że ci ludzie nie zasługują na litość, jaką może w niejednem dobrodusznem a łatwowiernem sercu dla siebie wzbudzali. Mieszkańcy Lipinek i sąsiednich wiosek nie mogą na brak zarobku narzekać, bo przy dobrych chęciach każdy, ba nawet chłopcy kilkunastoletni latem i zimą robotę znajdują na miejscu. W samych bowiem kopalniach ropy do 800 ludzi przez cały rok pracę znaleść może, a nadto do fabryki nafty trzeba ciągle prawie zwozić drzewo opałowe, i codziennie naftę z fabryki w różne strony się rozsyła; gdyby więc wieś Lipinki 3 razy była ludniejszą, i tak wszyscy na swe utrzymanie zarobićby mogli. Ale lud jest leniwy, tak, że czasem do żniwa z innych wsi robotników zwoływać trzeba, bo swoich się nie doprosi. Ludzie ci pod względem moralnym bardzo upadli. Jak się z ust wiarogodnych dowiedziałem, większa połowa ludzi tej wioski oddaje się pijaństwu, a co gorsza, bardziej jeszcze oddają się temu nałogowi kobiety niż mężczyźni. Ale też w tej wsi na 300 numerów jest aż pięć szynków, a nawet jeszcze prócz tego chłop ukradkiem wódkę sprzedaje; dlatego już niemowlęta z mlekiem matki wódką się poją, a że tak jest, niechaj posłuży za dowód fakt następujący: W tej wsi jest zwyczaj, że matka przy połogu każe warzyć wódkę, miesza ją z roztopionem masłem i tę mięszaninę, czy jako lekarstwo, czy w innym celu pije, ale nie po odrobinie, lecz jak zwykły napój tak że nieraz dla jednej takiej kobiety osłabionej dziennie kwarta czasem za mało. Otóż dziecko takie od małego już prawie całe przesiąkłe wódką i od pieluch na dobrego pijanicę zaprawione. Upominanie i karcenie plebana, to głos wołającego na puszczy. Po karczmach ich pełno, ale kościół częstokroć prawie pusty. Tłomaczą się matki, że do kościoła często chodzić nie mogą, bo dzieci w domu drobne, ale ta sama matka umie sobie jakoś poradzić, bo jedno dziecko weźmie na rękę, drugie za rękę i tak z całą familią spieszy na rozrywkę do karczmy. A że przy pijatyce nie obejdzie się bez bójek, każdy pojmie. Rzadko się trafi, żeby po jakiej zabawie, po jakiem weselu, kogoś z rozciętą głową, lub w ogóle ciężko poranionego do lekarza nie powieźli. Gdyby nie ręka dobroczynna właścicielki tej wsi, jużby dawno kościół w gruzy się rozsypał; gdyby pleban za własne niemal pieniądze stodoły nie wybudował, zgniłby mu dar boży pod gołem niebem; ale gdyby szło o wybudowanie jeszcze jednej karczmy, toby ją wspanialszą od samego kościoła wystawili. Zaręczano mi, że w ciągu trzech lat ostatnich kilku zamożnych gospodarzy, właścicieli do 30 morgów gruntu, cały swój majątek przepiło, a potem marnie zakończyli żywot pod płotem. Nic też więc dziwnego, że tacy łatwo obałamucić się dają, że jeżeli jeszcze wszystkiego nie przepili, resztki majątku sprzedają i spieszą do Ameryki, zwłaszcza jeżeli im mówią, iż jestto kraj taki, gdzie wszystkiego prawie darmo dostaną, że jestto prawie raj drugi na ziemi, gdzie mało, ba nawet nic pracować nie trzeba. Naostatek i to dodać muszę, że w tej wsi ściśle trzymają się tej zasady: „co twoje, to i moje.“ To złe dałoby się wprawdzie powoli, ale przecież kiedyś usunąć, gdyby jakimś sposobem ludzi tych zmusić do zaprowadzenia szkółki; ale czy się to kiedy uda przy takim upadku moralnym?

— W dniu wczorajszym zakończył życie zrana radca dworu Dr bar. **Rokitański**, jeden z najznakomitszych reprezentantów nauki. Był on twórcą szkoły medycznej, opartej na dokładnem zbadaniu, a działalnością swoją w Akademii wiedeńskiej równie jak pismami swemi, w których składał przez pół wieku jenialne swoje poglądy, wyrobił on sobie sławę w całym świecie i położył fundament nieśmiertelności swego imienia w historyi indukcyjnych umiejętności. Jako członek Izby panów, był on jedną z jej ozdób i brał żywy udział w rozbiorze wszelkich ważnych kwestyj politycznych. Dr Rokitański urodził się 11 lutego 1804 w Königgrätz w Czechach. W Wiedniu przemieszkiwał od swych czasów studenckich i w r. 1828 złożył doktorat. W tym samym roku został on asystentem profesora anatomii patologicznej Dra Wagnera, po którym objął katedrę w r. 1834. W roku 1841 ukazał się jego *Podręcznik anatomii patologicznej*, który się doczekał trzech edycyj. Gdy rozpoczęta w r. 1858 budowa instytutu patologicznego w r. 1862 ukończoną została, miał Rokitański znakomitą mowę, w której wolność badania, jako najwyższy postulat nauki postawił. W następnym roku został Rokitański referentem medycznym w ministeryum oświecenia, a w r. 1869 prezesem Akademii umiejętności. Cesarz powołał go w r. 1871 do Izby panów i nadał mu krzyż komandorski Franciszka Józefa. Gdy Rokitański usunął się od wykładów, otrzymał krzyż komandorski Leopolda i tytuł barona. Siedmdziesiątą jego rocznicę obchodziły uroczyście równie Akademia umiejętności, jak uniwersytet i miasto Wiedeń. Rokitański był od r. 1834 żonatym i pozostawia wdowę i 4 synów, z których dwaj poświęcili się zawodowi lekarskiemu, a dwaj inni obrali karyerę artystyczną, jako śpiewacy. Dr Rokitański był również członkiem krakowskiej Akademii umiejętności od początku jej założenia.

— Namiestnictwo pragskie, jak donoszą z Brüx w Czechach, uznało szprudel w Brüx za źródło lecznicze i dozwoliło używania go w celach kuracyjnych i przesyłania wody z niego, opierając się na opinii Rady zdrowia. Wytryskujące z głębokości 141 metrów źródło wydobywa się nieprzerwanie od grudnia 1877 roku jasne i czyste. Szczawz nie są wprawdzie rzeczą rzadką w naturze, lecz szprudel w Brüx przewyższa bogactwem wszelkie inne źródła tego rodzaju, a ilość kwasu węglowego i żelaza jest według analizy profesora Dra Gintla w Pradze tak obfitą, że tę szczawę żelazistą z Emską porównać można.

— Czytamy w *Echu* warszawskiem:

W dniu wczorajszym odebraliśmy od naszego korespondenta list zawierający nowe szczegóły o pogrzebie ś. p. margrabiego Wielopolskiego. Zamieszczamy go poniżej.

Chrobrz d. 18 lipca.

Dziś o godzinie 8ej rano rozpoczęło się w kościele w Młodzowy, żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Margrabiego Na obrząd ten zjechali się z całego kraju bardzo liczni reprezentanci obywatelstwa miejskiego i wiejskiego, większej i mniejszej własności. Z ziemi krakowskiej zgromadzili się niemal wszyscy właściciele ziemscy. Przeszło kilkaset ekwipaży otoczyło kosciół. Mszę odprawił w asystencyi 98 księży, Jego Ekscelencya biskup Kuliński, przybyły z Kielc. Mowę na kazalnicy miał X. Czermiański, proboszcz z Wawrzeńczyc. Po skończonem nabożeństwie, które się przeciągnęło do godziny 2 i pół, przystąpiono przy odpowiednim cermoniale, do złożenia zwłok zmarłego w grobie rodziny Wielopolskich pod kościołem. Ceremonia ta wywarła na obecnych nader silne wrażenie, które potem spotęgowały jeszcze dwie mowy, jakie wygłosił do zebranych syn zmarłego Zygmunt margrabia Wielopolski. Pierwszą z nich, zwróconą do obywatelstwa wiejskiego, zakończył margrabia słowy: „...Myśli zmarłego nie mierzmy piędzią czasu codziennej niecierpliwości“. Drugą mowę poświęcił margrabia włościanom, poczem dziękował wszystkim w imieniu rodziny, za objaw czci i pamięci jaki złożono zmarłemu. Po skończonej ceremonii, wszystkich zebranych podejmowano w olbrzymim namiocie wystawionym w tym celu za plebanią. Rodzina Wielopolskich wraz z gronem znajomych pojechała następnie do Chrobrza Dzień 18go lipca pozostanie długo w pamięci tych wszystkich, którzy oddali ostatnią posługę znakomitemu mężowi.

— Dzienniki rosyjskie donoszą, że w Peterhofie d. 14go lipca odbył się ślub księcia Eugeniusza (syna Maksymiliana) Leichtemberskiego z panną Skobelew, siostrą rodzoną jenerała, który się odznaczył pod Plewną.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Karolinę Nowotną, za kradzież rzeczy na Kazimierzu; za pijaństwo dwie osoby.

TEATR LETNI. — We czwartek dnia 25go lipca: Komedya w 3 aktach, pp. T. Barrièra i Lambert Thibutt, przekład St. Kremera: *Gdyby nie ja!* Początek o godzinie wpółdo 8ej.

— Dnia 23go lipca: przed południem pogoda i upał, po południu o $6^1/_4$ deszcz i grzmoty. Ciepłota od 15·0 doszła 31·6 C. Dnia 24go o 6ej rano ciepłota 14·6 C., ciśnienie powietrza 736·50 milim.

— We czwartek dnia 25go lipca: Św. Jakóba apostoła i św. Walentyny.

Sprostowanie.

We wczorajszem Nr. *Czasu* w korespondencyi ze Szląska zaszedł błąd drukarski w szpalcie 5ej wiersz 58my zamiast „szkoły“ powinno być „skały“.

We wstępnym artykule w 6ym wierszu od końca artykułu zamiast „drugi“, winno być „drogi“.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

C. k. ministerstwo handlu i król.-węgierskie ministerstwo rolnictwa, handlu i przemysłu przedłużyło wyłączny przywilej udzielony Józefowi **Libanowi** z Krakowa pod dniem 30 marca 1876 na ulepszone podkowy końskie na gołoledź na przeciąg trzeciego roku.

Wiedeń 22 lipca.

÷ Na dzisiejszy targ na **bydło rogate** spędzono towaru z Galicyi 1680 sztuk, z Węgier 1372 szt., niemieckiego 135 sztuk, razem 3187 sztuk czyli o 566 sztuk mniej niż przed tygodniem. W tej liczbie było 65 bawołów. — Nadto zapowiedziano na środę 563 sztuki bydła kontumacyjnego. Mimo mniejszego spędu targ dzisiejszy tylko przez niejaki czas swego trwania był więcej ożywiony i polepszył się co do cen najwięcej o $1^1/_2$ złr. na 100 kilo, pod koniec targu nastała znów zwykła ociężałość, ceny poczęły się cofać, a nawet pozostało kilka set sztuk bydła bez kupca. — Płacono: **opasy** galicyjskie $52^1/_2$—$55^1/_2$ złr., węgierskie 52 — $55^1/_2$ złr., wyjątkowo $56^1/_2$ złr., niemieckie 54 — 57 złr., krowy 51 — 54 złr., buhaje 50 — 52 złr., bawoły 45 — 48 złr. za 100 kilo m. w.

W Paryżu dnia 18 b. m. liczny spęd tak wołów jak skopów pociągnął za sobą znaczną zniżkę; płacono woły po 72 — 80 ctm., skopy po 95 ctm. do 1·05 frk. za $^1/_2$ kilo.

Wiedeń 22 lipca.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1680 szt., węgierskich 1372 szt., niemieckich 135 szt., kontumacyjnych 568 sztuk, razem 3750 sztuk.

Galicyjskie płacono od złr. $52^1/_2$, 54 do $54^1/_2$ złr., osobliwe $55^1/_2$ złr., węgierskie od złr. $51^1/_2$, 54 do 55 złr., osobliwe $56^1/_2$ złr., niemieckie od 53 do 57 złr., targ był mdły.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirbök.

Wiedeń 23 lipca.

Λ **Okowita** — **Na naszem targowisku** nie doszło nic do wiadomości o nowych transakcyach, notujemy nominalnie 33 złr. **Peszt**, 22go lipca: — złr. **Wrocław**, 22 lipca: na lipiec 51·50 mrk. pł., na październik-listopad 51·50 mrk. płac. — **Szczecin**, 22go lipca w miejscu 53·30 mrk., na lipiec-sierp. 51·— mrk., na sierp.-wrześ. 52·— mrk. — **Berlin**, 22go lipca w miejscu 53·50 mrk., na lipiec-sierpień 52·80 mrk., na sierpień-wrzesień 52·80 mark., na wrzesień-październik 51·80 mrk. — **Paryż**, 22go lipca na ten miesiąc 60·50 frk., na sierpień 60·50 fck., na wrześ.-paźdź. 60·25 frk. — **Tendencya ogólna** ma się ku zwyżce.

Nafta — **Wiedeń**, 23go lipca. Z dworca za 50 kilo z cłem 9·50 złr. — **Tryest**, 22go lipca za 100 kilo bez cła 13·85 złr. — **Brema**, 22go lipca za 50 kilo 10·60 mark. — **Hamburg**, 22go lipca w miejscu 10·50 mark., na lipiec 10·50 mark., na sierpień-grudzień 11·90 mrk. — **Antwerpia**, 22go lipca za 100 kilo $26^1/_2$ frank. — **Nowy Jork**, 22go lipca $10^5/_8$ ct. pap., — w **Filadelfii** $10^5/_8$ ct. pap. (za galonę = $2_{,8}$ kilo, czyli 3_8 litra). — **Tendencya ogólna** ma się ku zwyżce.

Przyjechali do Krakowa od d. 23 do 24 lipca.

HOTEL KRAKOWSKI. Hr. S. Tyszkiewicz z Poznańskiego, W. Niementowski z Warszawy, Anna Jakubowicz z Czerniowiec, J. Mackiewicz z Kongresówki, E. Pawłowicz ze Lwowa, B. Okęcki z Kongresówki, Jan Szusiewicz z Warszawy, L. Wielobycki z Besarabii, J. Tyrankiewicz z Warszawy, Z. Krzeczunowicz ze Lwowa.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. J. Łaski z Tarnowa, H. Goy z Wrocławia, F. Nagel z Monachium, M. Woroniecka z Warszawy, K. Domagalski z Galicyi, W. Bojarska z Baraża, W. Dorewska z Kongresówki, J. Bigorowicz z Zbaraża, K. Miech ze Skały, W. Tomaniewicz z Frysztaku, M. Schaffernak z Gracu, B. Sulikowski z Poznania, Ant. Krygowski z Wadowic.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 22 lipca. *Reichsanzeiger* ogłasza podpisane przez hr. Stolberga rozporządzenie cesarskie, znoszące z dniem dzisiejszym zakaz wywozu koni.

Paryż 22 lipca. Marszałek Mac-Mahon przybył dziś wieczór do Paryża, aby wziąść udział w Radzie ministrów. Kongres międzynarodowy dla polepszenia środków komunikacyjnych, wybrał reprezentanta Węgier Tiszę wiceprezesem.

Rzym 22 lipca. Wczoraj odbyły się w Pawii i Reggio meetingi. W Neapolu i Bolonii przyszło do demonstracyj, lecz spokój nie został naruszony. Meetingi w Medyolanie, Wenecyi, Como, San Remo i innych miejscach zostały odroczone. *Liberta* stwierdza, że wczorajsze demonstracye, które usiłowano wywołać, wskutek spokojnego i godnego zachowania się ludności nie miały tych następstw, jakich się spodziewali egzaltowani i nieroztropni sprawcy. Dziennik *Capitale* ubolewa również nad tą demonstracyą, i obawia się, czy nie była ona wywołaną przez ludzi nieprzezornych, lub przez *agents provocateurs*.

Londyn 22 lipca. Na zapytanie Rathborna, odpowiada Stanley, że wyszedł rozkaz rozpuszczenia pierwszej klasy rezerw armii i milicyi. Northcote oświadcza na zapytanie Campbella, że postanowienia o administracyi w wschodniej Rumelii, zależą od oznaczonej art. 8 traktatu berlińskiego komisyi europejskiej. Bourke odpowiada na zapytanie Spinka, że z powodu pobytu ministra rumuńskiego w Berlinie, rokowania co do traktatu handlowego z Rumunią nie postąpiły. W skutek zapytania Hartingtona naznacza Northcote rozprawy nad jego rezolucyą na poniedziałek, i odpowiada na zapytanie Montagna, że nie może powiedzieć jak dalece okupacya rosyjska terytoryum, do którego Rosya nie jest uprawnioną, da się pogodzć z art. 25 i 26 traktatu berlińskiego. Szmith odpowiada na zapytanie Montagna, iż nie wątpi, że Rosya da zadawalniające oświadczenia co do ostrzeliwania łodzi angielskiej. Otway zapytuje, czy postanowienia traktatu z San Stefano niezawieszone przez traktat berliński mają moc traktatową między Rosyą i Turcyą. Northcote odpowiada, że jest to kwestya międzynarodowa między dwoma mocarstwami, o której Anglia nie wypowiedziała jeszcze swego zdania.

W *Gazecie Warszawskiej* czytamy po opisie pogrzebu Aleksandra Wielopolskiego: „W Działoszycach po mowie wypowiedzianej przez jednego z członków miejscowej izraelickiej inteligencyi, po nabożeństwie i psalmach, odśpiewanych przez sprowadzony z Wiednia chór, margrabia Zygmunt Wielopolski przemówił do zebranych w kilkunastu wyrazach kończąc słowami: „W uszanowaniu prawa każdego i wszystkich, znajdziemy uznanie własnych!“ O drugim zaś dniu pisze ta sama gazeta: „Po skończonem nabożeństwie margrabia Zygmunt Wielopolski w przemowie do zebranego ziemiaństwa, dziękując przybyłym za oddanie zmarłemu ostatniej przysługi, wyrzekł między innemi te, prawdziwe zaiste słowa: „Wasza panowie tutaj obecność świadczy, że sprawiedliwość jest niepożyta.“ Poczem na pożegnanie przytoczył słowa wyjęte z „Myśli“ Aleksandra Wielopolskiego: „Nie mierzmy czasów piędzią codziennej niecierpliwości.“ W końcu dziękował margrabia włościanom za liczne ich zebranie się na pogrzeb, zachęcając ich do wytrwania na drodze, którą im zmarły wskazał. Tak się odbyła smutna owa dla serca a dla umysłu tyle materyału do rozpamiętywań nasuwająca uroczystość.“

Politik powtarza wyjątki z ostatnich artykułów *Czasu*, o stanowisku Polaków do świata słowiańskiego. Organ czeski dobrze zrozumiał myśl ich a „biorąc życzliwe dla Słowiańszczyzny chętnie do wiadomości“ przyznaje wyrazy *Czasu*, że jest dla Polaków do odegrania ta rola, którą właśnie *Czas* doradza. My powiemy raz jeszcze, że przedewszystkiem nie identyfikujemy panslawizmu z Słowiańszczyzną i na to głównie zwracamy uwagę świata słowiańskiego. To kardynalna różnica, a potępienie i wyparcie się panslawizmu jest jedyną drogą i niezbędnym warunkiem porozumiania się Polaków z Słowianami w Austryi i po za Austryą. Panslawizm jest zgubą dla Słowiańszczyzny, dla jej politycznego i społecznego rozwoju, dla jakiejkolwiek dobrowolnej a nieprzymusowej między Słowianami jedności, zgubą i dla Rosyi samej. Trzeba to mieć zawsze na uwadze i zawsze tę prawdę wyznawać — to prowadzi jedynie do istotnego porozumienia, do zbawienia, bo ustalenia bytu i samodzielności poszczególnych ludów słowiańskich wspólnemi siłami.

Czytamy w korespondncyi ze Lwowa do *Dziennika Poznańskiego* trafne uwagi z powodu zajęcia Bośni i Hercegowiny zgodne mniej więcej z naszemi, a między innemi: „Czy obowiązkiem jest Polaków przyjmować w owych prowincyach posady rządowe, czy też od tego uchylać się powinni? Zapewne nasi cywilizatorowie po zaborze Galicyi tutaj nasłani, Niemcy, a szczególnie Czesi, (ówcześni *P. R.*) tak smutną, brzydką, nikczemną odegrali tu rolę, i ze wstrętem należałoby się odwrócić od myśli, by którykolwiek z Polaków udawał się do Bośni. Ponieważ jednak trudno przypuścić, aby rząd austryacki chciał dziś robić w południowych słowiańskich krajach experymenta, jakie z taką swoją i naszą szkodą przez lat osiemdziesiąt robił w Galicyj, ponieważ więc trudno przypuścić, aby rząd austryacki mógł myśleć nawet o germanizowaniu Bośniaków lub o ich madziaryzowaniu, ponieważ dalej zależeć nam na tem powinno, aby nas Słowianie południowi poznali, aby do nas się zbliżyli i aby wpływom panslawistycznym Rosyi najsilniejszy tam stawiano opór, przeto zdawałoby się, że nie ma powodu, któryby zmuszał Polaków do uchylenia się od udziału w misyi cywilizacyjnej w krajach przez Austryę nowo nabytych. Z tem wszystkiem spieszyć się tam Polacy nie powinni i nie ma po co.“

Ruch wyborczy w Węgrzech doszedł już, jak się zdaje, do punktu kulminacyjnego i dziś można sobie z przybliżoną pewnością zdać sprawę o wyniku walki wyborczej. Jakkolwiek bardzo głośną i zaciętą wrzawę prowadzi dawna i nowa opozycya, mimo to z każdym dniem widać to dobitniej, że gabinet Tiszy nie stracił wcale na zaufaniu u większej części wyborców. Na każdem zgromadzeniu przedwyborczem mnożyły się objawy przychylności dla dotychczasowego liberalnego stronnictwa rządowego, i z każdym dniem zwiększa się pewność, z jaką dzienniki tegoż stronnictwa wyrażają nadzieję zwycięstwa „pełnego chwały.“

Arcyksiążę Jan Salwator, obecnie komendant 49ej brygady piechoty, przeniesiony został w tym samym charakterze do 7ej dywizyi, w której obejmie komendę jednej brygady górskiej. Dywizya ta, jak wiadomo, należy do korpusu okupacyjnego, który ma wkroczyć do Bośni.

Wielkie czynią się w Pradze przygotowania dla przyjęcia Następcy tronu Arcyksięcia Rudolfa, który przybędzie tam 9 sierpnia.

Za kilka dni wybory w Niemczech; agitacya więc przedwyborcza coraz więcej się wzmaga. Zapewniają, że na otwarciu parlamentu nie będzie nikogo z rodziny cesarskiej; powodem tego ma być ustawa przeciw socyalistom, która zaraz na początku stanie na porządku dziennym. Rodzina cesarska nie chce brać żadnego udziału w przeprowadzeniu tej ustawy, aby nie wyglądało to na presyę.

P. Waddington przygotowuje *Exposé*, streszczające politykę Francyi na kongresie. Przedłożone ono będzie Izbom, aby uspokoić opinię publiczną, mocno niezadowoloną z potulnej roli, jaką Francya odegrała na kongresie. Niezadowolenie to znajduje silny wyraz w dziennikach. Nawet mowa lorda Beaconsfielda tak dla Francyi serdeczna, niewywołała dobrego wrażenia. *Journal des Débats* przypomina dumne zachowanie się lorda Palmerstona, gdy po rzeziach na Libanie i Damaszku Francuzi wylądowali w Syryi, i słowa lorda Russela po zajęciu Nicei i Sabaudyi: „Teraz zerwany już węzeł przyjaźni między Francyą a Anglią“. *Moniteur* zarzuca p. Waddingtonowi, że nie pomyślał o Tunisie, twierdząc że wówczas Włochy poprzestałyby na Tripolis. Zaprzeczają aby p. Waddington przedłożył już *Exposé* swej polityki Gambecie. Telegram paryski dodaje, że minister naradzał się tylko poufnie z Gambettą.

Ks. Walii zaledwie przybył do Paryża, zapragnął widzieć swą nową znajomość, p. Gambettę, i zaprosił go do siebie na śniadanie. Konferencya trwała dość długo; przypisują tym powtórnym umizgom chęć zatarcia wrażenia, jakie sprawiła we Francyi konwencya z d. 4 czerwca.

Artykuł *Diritto* wczoraj telegrafowany, wzięty został za wyraz zapatrywań rządu włoskiego i dla tego dobre i uspakajające zrobił wrażenie. Mówią, że hr. Corti otrzyma dymisyę i że zastąpi go hr. Robillant, poseł w Wiedniu, jak dający największe rękojmie wobec wrzekomej agitacyi radykalistów włoskich. We Włoszech i Rzymie wciąż jest jeszcze mowa o zajęciu jakiejś wyspy. Przytaczają z tego powodu dowcipne powiedzenie hr. Szuwałowa w Berlinie do hr. Corti: „Być może i nie zaprzeczam, że nam przyszedł apetyt, jedząc; ale jak wam przyszedł apetyt, patrząc się jedynie, jak inni zajadają?“ Demonstracye też nie ustają. Donoszą, że nawet w okolicach Tryestu i na wybrzeżu Istryi ajenci włoscy agitują przeciw Austryi. Rozrzucają w znacznej liczbie proklamacye, które, jak się przekonano wyszły z Włoch. Dodać należy, że *Società in prò dell' Italia irredenta* datuje swe odezwy, pisane *de facto* w Rzymie z Tryestu. Półurzędowe dzienniki włoskie potępiają wybryki radykałów, mogące zwichnąć dobre stosunki sąsiedzkie Włoch. Twierdzą one, że w Rzymie i w innych miastach ludność zachowuje się nie tylko biernie, ale nawet z oburzeniem na garstkę warchołów. P. Cairoli pojechał do Turynu, aby zdać królowi sprawę z położenia.

Z Konstantynopola donoszą do *Polit. Corr.*, że 16 batalionów piechoty rosyjskiej obsadziło Szumlę, wielu zaś urzędników cywilnych rosyjskich odebrało administracyę od urzędników tureckich, którzy wyjechali do Warny. W tej chwili toczą się żywe układy co do opuszczenia przez Rosyan stanowisk pod Konstantynopolem, które ma nastąpić dopiero po opuszczeniu Warny przez Turków. Ci ostatni chcą, aby się Rosyanie cofnęli na 24 godzin za Czataldżę i aby to miejsce uznane zostało za neutralne. Natomiast Rosyanie chcą się cofnąć tylko na godzinę drogi od Czataldży. Odnośne rokowania toczą się ze strony Turków z pewnem niedowierzaniem, którego powód leży w podejrzeniu, że Rosyanie starają się tylko dostać w posiadanie Szumlę i Warnę, a potem stanowisk pod Konstantynopolem nie opuszczą.

Inne sprawy szczegółowe wynikające z traktatu berlińskiego, staną teraz na porządku dziennym między Turcyą i Rosyą, a mianowicie oddanie innych fortec i powrót jeńców.

W sprawie okupacyi Bośni odbyć się miała onegdaj w Konstantynopolu znów rada ministrów pod przewodnictwem Sułtana. Pogłoski o bliskiem przyjściu do skutku konwencyi austro-tureckiej jeszcze się nie potwierdzają. Pewnem zdaje się być jednak, że zajęcie Bośni i Hercegowiny nastąpi bez względu na rezultat tych rokowań. „Z Portą, bez niej, lub przeciw niej,“ jest teraz śmiałem hasłem półurzędowych doniesień. Jakoż pierwsze kroki do przejścia wojska austryackiego do Bośni już są zrobione. Piszą bowiem do *Pressy* z Brood pod d. 20 b. m., że miejsce, w którem dla wkroczenia wojska austryackiego do Bośni potrzeba zbudować most, oznaczone zostało w najlepszej zgodzie, wspólnie z władzami i oficerami tureckimi straży granicznej. Dwóch oficerów i ośmiu pionierów austryackich, przepłynęło na drugą stronę rzeki, gdzie przyjmował ich kaimakam turecki i poprowadził na miejsce, gdzie ma być most rzucony; miejsce to oznaczono kołkami, poczem czterech pionierów wróciło do Brood, oficerowie zaś i czterech żołnierzy pozostało w Bośni. Radca ministeryalny Rotky wedle *Oester. Corresp.* ma niebawem wyjechać do Brood jako cywilny adlatus głównodowodzącego.

Lord Beaconsfield nieprzyjął tytułu księcia; pomimo tego naród, jak słusznie robi uwagę pewien dziennik, nazywać go będzie księciem Cypru. Królowa zaś dała mu najzaszczytniejszy w Anglii, a może i na całym świecie order podwiązki.

Telegrafowane przemówienie p. Gladstona świadczy najwymowniej, że od manii do waryacyi zawsze jest niedaleko. Rosyjska mania p. Gladstona doprowadziła go do *delirium tremens*, którem jedynie wytłomaczyć sobie można jego mowę.

Wiener Abendpost zapisuje i pochwala wpływ, jaki w duchu umiarkowania wywiera i wywarła urzędowa prassa w Rosyi na inne dzienniki rosyjskie w ocenieniu traktatu berlińskiego.

Traktat berliński nieprzestaje być wyłącznym przedmiotem zajęcia dla dzienników rosyjskich, które zastanawiając się nad nim z rozmaitych stanowisk, stale i jednogłośnie twierdzą, że traktat ów zanadto skrzywdził Rosyę i protegowane przezeń plemiona słowiańskie materyalnie i moralnie, aby można choć się łudzić, że uchwały jego rzeczywiście doprowadzą do pokoju. Jest tylko chwilowe zawieszenie broni, po którem wojna nastąpić niechybnie musi. *Gołos* przypuszcza nawet możebność wybuchu nowéj wojny przed ratyfikacyą traktatu. Mniema on, że nim nastąpi ratyfikacya, może zajść wiele niespodzianek. Parlament angielski może być rozwiązany, jak na to już się zanosi, lord Beaconsfield tedy zostanie panem sytuacyi z potężną flotą na morzu Marmora i z silnym oddziałem wojsk na Cyprze. Rosya zaś, rozpatrzywszy się gruntowniej w drażliwem i prawie haniebnem położeniu stworzonem dla siebie przez traktat berliński, może znaleść się w konieczności oświadczenia, że zwraca sobie zupełną swobodę działań i przystąpienia natychmiast do kroków wojennych przeciw Turcyi i Anglii. W tym samym duchu przemawiają i inne dzienniki. Jedne tylko *Birżewyja Wiedomosti* występują ze zdaniem wręcz przeciwnem. Według nich traktat berliński ma tą niezaprzeczoną dla Rosyi korzyść, że stawia ją w możności powiedzenia Słowianom bałkańskim: „Uczyniliśmy dla was wszystko, cośmy uczynić mogli i otworzyliśmy wam drogę do samoistnego bytu, do rozwoju politycznego, niewymagamy za to żadnéj nagrody prócz jednéj: radźcie sobie już sami, a nam dajcie spokój i pozwólcie pomyśleć o sobie.“ Powiada daléj rzeczony dziennik, że wyzyskiwanie Rosyi przez Słowian za długo już trwa i za drogo ją kosztuje; panslawizm, przez który Rosya stała się straszydłem dla całego świata jest wytworem nie rosyjskim lecz Słowian bałkańskich, tam jego główne gniazdo i ztamtąd zaraza ta przeszła do Rosyi, aby ją popchnąć na zgubną drogę, na drogę klęsk i hańby. „Dość mamy robót Aksakowów i Ignatiewów, odżegnajmy się od nich na zawsze! Jeżeli kongres berliński wywołać ma nowe zamieszki, niech się to dzieje bez naszego udziału; my bądźmy tylko widzami a w razie konieczności pośrednikami. Pracujmy dla siebie a nie dla kogoś, dodatnio a nie ujemnie, a przedewszystkiem rzućmy w kąt te szczudła śmieszne i niebezpieczne, które nam przedstawił Aksakow i Sp., a z których, jak dziś już wiemy dotykalnie, tylko upaść i kark skręcić możemy — nic więcej“!...

Korespondent londyński donosi do *St. Pet. Wiedomosti*, że w Anglii utworzyło się bardzo poważne stowarzyszenie pierwszych magnatów i finansistów celem niezwłocznej budowy kolei żelaznych w Azyi mniejszej, zostające pod prezydencyą księcia Soterlandzkiego. Na posiedzeniu 15go lipca już uchwalono budowę dwóch linij kolei: z Bagdadu do Konstantynopola, gdzie kolej ta będzie połączoną z siecią dróg europejskich i od brzegów morza Śródziemnego do Mossal. Stowarzyszenie rzeczone wezwało Midata baszę, aby dopomagał jego pracom radą i współudziałem. Dalej korespondent upewnia, że wzrost wpływu Anglii na sprawy tureckie tak jest szybki, iż spodziewać się należy wkrótce powrotu Midata baszy do steru rządów w Turcyi, o czem odbywają się właśnie bardzo ożywione między Londynem a Konstantynopolem rokowania pisemne, które niezawodnie uwieńczone zostaną skutkiem dla Anglii pożądnym. Powrót Midata baszy do rządów, będzie zdaniem korespondenta, stanowczą oznaką ostatecznego tryumfu w Konstantynopolu polityki angielskiej, t. j. jawnie-nieprzyjaznej Rosyi, ponieważ Midat jak wiadomo, jest zaciekłym jej nieprzyjacielem.

Nowoje Wremia otrzymuje wiadomości z Wiednia, że rokowania między Austryą a Turcyą w sprawie okupacyi Bośni i Hercogowiny mają się już ku końcowi, w skutek czego w końcu lipca wojska austryackie wkroczą do ziem słowiańskich, w miarę zaś ich posuwania się oddziały wojsk tureckich ustępować będą. Przy tej sposobności dziennik rzeczony umieszcza następującą szyderczą apostrofę: „Taki sposób zdobywania krajów łatwiejszy jest nieco od wojowania z Prusami, to też i powodzenie armii austryackiej może będzie lepsze, niż w bitwach na polach czeskich w r. 1866. Jednakże strategicy wiedeńscy jeszcze nie są pewni siebie, bo kunktują i odkładają ciągle. I nie dziw: kto się sparzył na gorącem, ten i na zimne dmucha!..

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 24 lipca (*pryw.*). *Wien. Ztg* donosi, że cesarz udzielił prezesowi sądu krajowego we Lwowie Drowi Tarnawskiemu szlachectwo (Ritterstand). *Triest. Ztg* mówi o demonstracyach w Rzymie, oświadcza, że obywatele Tryestu dobrymi są Austryakami i wzywa radę miejską, aby Włochów upewniła, że w Tryeście nie ma krzyków boleści. Na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej oczekiwaną jest manifestacya patryotyczna. *N. Fr. Presse* pisze z Londynu: W instrukcyach Salisburego do Russela, stanowiących wstęp do ogłoszonych protokołów, godnym jest uwagi gorący język, odnośnie do Austryi. Jeden ustęp brzmi: Pod względem granic Serbii, Czarnogóry, jakoteż postanowień co do Bośni i Hercegowiny, nie będzie zapewne zapomniane dawne przymierze i ogólna zgodność interesów Austryi i Anglii. Ważnem jest, że reprezentanci Anglii przy tych kwestyach mieli popierać wszelki stosowny wniosek, któryby Austro-Węgrom korzyść przynieść i wzmocnić je zdołał.

Paryż 24 lipca. Mac-Mahon podpisał i ratyfikował traktat berliński; wymiana ratyfikacyi z innemi państwami nastąpi niebawem.

Bruksella 24 lipca. Nadzwyczajna sesya Izb otwartą została bez mowy tronowej.

Rzym 24 lipca. *Opinione* zaprzecza przesłaniu noty austryackiej przeciw agitacyom „Italia irredente“. Rząd włoski wyprzedził zażalenie Austryi naganiając zajścia ostatnich dni i zapewniając, że większość ludności nie brała w nich udziału.

Londyn 24 lipca. W Izbie wyższej odpowiada Beaconsfield: Trzymanie w tajemnicy angielsko tureckiej konwencyi było potrzebne, a układ był na dostatecznych informacyach zawarty. Gdy dalsze dokumenta będą przedłożone, Izba będzie mogła rozstrzygnąć czy rząd najlepszą obrał politykę. W Izbie niższej odpowiada Bourke: Rząd nie jest zawiadomionym czy Sułtan wobec wielkiej Rady oświadczył, że reformy administracyjne w Turcyi azyatyckiej podlegać muszą prawom zwierzchniczym jego juryzdykcyi. Prócz przedłożonego dodatku, nie istnieje żaden inny do konwencyi angielsko-tureckiej. Holker (*attornej general*) oświadcza że Anglia bierze w posiadanie Cypr tylko w duchu konwencyi. Na przedłożony mesaż królowej co do przyzwolenia na małżeństwo księcia Connaught i wyznaczenia apanażów ogłasza Dilke poprawkę przeciw temu. Królowa nadała Salisburemu order podwiązki.

Kursa. Wiedeń 24 lipca, godz 2 m. 30 po poł. — Renta papierowa 64·35.— Renta srebrna 66·40 — Renta złota 74·60. — Losy z r. 1860 113·75 — Akcye Banku Narodowego 831·—.— Akcye kredytowe 260·25. — Londyn 115·40 — Srebro 101·—. — Napoleony $9·26^1/_2$.— Lombardy 79·25. — Losy z roku 1864 142·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 245·25.— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 137·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 125·—.— Anglo-Bank 116·25. Obligacye indemn. galic. 84·75 — Losy prem. węgierskie 85·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 113·50 — Akcye kolei półn. zach. austr. 122·50 6% Listy zast. hipoteczne 91·—. Marki 57·07 — Ruble 123·37. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·50.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Obwieszczenie.

Akt rozlosowania dzieł sztuki pomiędzy członków Krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych odbędzie się dnia 31 lipca b. r. o godz. 12éj w południe na salach tegoż Towarzystwa.

Uprasza się więc tych Szanownych P. P. korespondentów i członków Towarzystwa, którzy dotąd należytości za akcye nieuiścili, iżby najdalej do dnia 29 lipca takowe do kasy Towarzystwa przesłać nie zaniedbali, w przeciwnym bowiem razie narażą się na utratę korzyści akcyami zapewnionych.

Kraków d. 22 lipca 1877 r.

Dyrekcya Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych w Krakowie.
(1776-1-3)

Zawiadomienie.

Z powodu, iż wiele władz i zwierzchności gminnych, którym posłano do rozprzedania losy loteryi fantowej dla budowy szkoły w mieście Nadwórny nie przysłały dotychczas należytości za te losy ani też zwróciły takowych, nie może się odbyć ciągnienie w oznaczonym terminie 30go czerwca b. r. i odracza się **to ciągnienie na dzień 30 grudnia 1878 r.** (1773)

Zwierzchność gminna
w Nadwórny 26 czerwca 1878 r.

Wzywam hrabiego Witolda
Sas Lityńskiego
o podanie mi obecnego miejsca pobytu. (1673-1-3)

Władysław Lakner
w Léva w Węgrzech.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiéj.
Kraków, 24 Lipca.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	123 —	125 —
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 70	1 85
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	56 80	58 —
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 45	5 56
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 45	5 56
Napoleondor „ . „ 1 „	9 25	9 45
Półimperyał „ . „ 1 „	9 40	9 60
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.) . . .	101 50	103 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.).	100 50	101 50
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	88 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	84 50	86 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	79 50	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	85 40	87 —
6% listy hipoteczne banku hipot.	90 —	92 —
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	92 —	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	87 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.	94 50	97 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	98 25	100 —
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.)	85 75	87 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	245 25	249 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	136 —	140 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	80 —	100 —

(we Lwowie (za 100 zł. w. a.)) — (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.) — (rub. i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 25	15 65
Losy m. Stanisławowa .	20 50	23 —
Wiedeń 23 lipca.		
5% zjedn. dług państw. bank.	64 30	64 45
5 „ „ „ srebr.	66 40	66 60
„ Obligacye ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 50	103 50
„ „ „ węgierski	79 50	80 —
„ „ „ galicyjsk.	84 70	85 20
„ „ „ bukowiń.	81 50	82 —
„ „ „ siedmiogr.	76 25	77 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank) 120 złr.	102 25	102 75
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	99 55	99 70
„ galicyjskie	79 50	— —
„ „	85 75	86 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	92 75	93 25
6 „ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20	95 50	96 50
6 „ „ „ „ „ „ „ 36	87 50	— —
5½ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	77 —
5 „ zakł. kred. austr. . .	108 —	108 50
5 „ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach .	92 75	93 25
5 „ Domen. państw. 120 złr.	140 50	141 —
6 „ Banku gal. hipot. . .	91 25	— —
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	332 50	333 50
„ „ „ 1854 .	109 25	109 75
„ „ „ 1860 .	113 80	114 30
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	122 50	123 —
Losy pożyczk. z r. 1864	142 70	143 —
„ prem. pożyczki węg.	85 50	86 —

	płacą	żądają
Losy Comorente . . .	24 —	25 —
„ kredytowe . . .	162 25	162 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 50	95 —
„ księcia Salm . . .	38 50	39 —
„ „ Palffy . .	30 25	30 75
„ „ Clary . .	31 75	— —
„ hr. St. Genois . .	37 50	38 —
„ miasta Budy . .	27 90	28 30
„ Windischgraetz . .	28 25	28 75
„ hr. Waldstein . .	23 —	24 —
„ Keglevich . . .	14 —	14 50
„ Rudolfa . . .	14 50	15 —
„ tureckie 400-frank.	26 25	26 75
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	832 —	835 —
Zakładu kredytowego .	259 —	250 25
Żeglugi parow. na Dunaju	484 —	486 —
Kolei północ. Ferdynanda	2050	2055
„ rządowej fr. a. . .	262 —	262 50
„ zachod. c. Elżbiety	175 25	175 75
„ południowej . . .	79 30	79 60
„ Galicyjskiej . . .	246 25	246 50
„ Czerniowieckiej .	137 50	138 —
„ Albrechta	37 —	38 —
„ węg. północ.-wschod.	124 75	125 25
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	126 75	127 25
„ Alföldsko-Fiumańsk.	129 —	129 50
„ Koszycko-Bogumił.	112 50	112 75
„ Siedmiogrodzkiej .	120 25	120 75
„ Cisańskiej . . .	202 —	203 —
„ wschodnio-węgiersk.	— —	— —
„ austryacko-półn.-zach.	122 25	122 75
„ Franciszka Józefa	139 50	140 50
Banku anglo-austryackiego	116 50	116 75
Zakładu kredytowego węg.	235 —	235 25
Banku franko-austryackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów. . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ógólnego	110 —	110 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	75 50	75 75
„ państwowej 500 fr.	157 50	158 50
Emisya z r. 1867 .	150 —	— —
„ południowej 500 fr.	112 40	112 60
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m. k.	— —	103 50
„ „ „ 100 w. a.	97 —	98 —
„ „ „ w srebr. 5%	104 75	105 25
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	90 50	91 —
5% w srebrze . .	84 —	86 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	101 —	101 50
Emisya II. . . .	100 —	100 25
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	80 25	80 50
Emisya z r. 1867 .	83 —	83 25
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	69 60	69 90
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	82 —	82 25
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	91 —	91 25
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 50	5 51
„ dukat na wagę	5 50	5 51

	płacą	żądają
Napoleondory	09 27	09 28
Suweryny angielskie . .	11 58	11 63
Imperyały rosyjskie . .	09 50	09 52
Srebro	101 —	101 15
Srebro (kupony) . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	57 10	57 20
Rubel pap.	1 23.50	1 24
Lwów 23 lipca.		
Dukat holenderski . . .	5 34	5 44
„ cesarski	5 38	5 48
Półimperyał rosyjski . .	9 43	9 62
Rubel srebrny rosyjski .	1 72	1 82
„ papierowy . . .	1 23	1 25
Marki (100)	56 70	57 70
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 50	86 25
„ „ „ „ „ 4%	80 —	81 —
„ „ Banku hipoteczn.	90 80	91 60
Obligi indemn. bez kupon.	84 65	86 50
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	245 50	248 —
„ „ Lwow.-Czern.	137 —	138 —
„ Banku hipot. gal.	244 —	248 —

Warszawa 20 lipca.

	płacą rub.	kop.	żądają rub.	kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100	—	—	—
„ „ 2ej seryi .	100	—	—	—
„ „ kupon . .	0	31	—	—
„ „ nowe . .	98	70	99	10
„ „ kupon . .	0	38	—	—
„ likwidacyjne . . .	87	10	87	50
„ kupon . .	0	54	—	—
Kolei warszawsko-wiedeń.	—	—	—	—
„ „ bydgosk.	—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	238	—	—	—
„ „ „ 1866 r.	238	—	—	—

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczono według zegara peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 19 minut późniéj od krakowskiego.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pośpieszny: mieszany:*
Kraków odjazd: . . 10.48 rano 9.18 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . 9.27 wiecz. 5.22 rano 11.08 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.7 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.46 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Kraków odjazd: 5.40 rano 7.28 r. 9.36 r. i 6.50 w. 8 p.
Wiedeń przyj.: 7.15 w. 4.58 p. p. 4 — r. i 12.30 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiéj jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzin. przestanku daléj; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4téj i zatrzymuje się do 9téj wieczorem, o któréj dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 po poł., trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg posp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8, idzie do Granicy I, II i III klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I i II klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 po południu, jedzie się do Trzebini (I, II i III kl.), z Trzebini zaś idzie posp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

Czcionkami Drukarni „CZASU“. Odpowiedzialny rządca drukarni *Józef Łakociński.*